

Czytelnia
dla dorosłych

GAZETA

CZASOPISMO REGIONALNE

BIESZCZADZKA

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

„SOLINA” POJEDZIE PRZEZ UKRAINĘ?

Mieszkańcy Bieszczadów pamiętają wyprawy sprzed lat pociągiem osobowym do Przemyśla albo pospieszną „Solina” do Warszawy. Od Krościenka do Malhovic jechało się przez Związek Radziecki pod czujnym okiem czerwonarmistów. Ten fragment jazdy gwarantował najmocniejsze przeżycia i sprawiał, że były to podróże niezapomniane. Sprawa reaktywacji tej linii od lat powraca naszym bumerang.



Pociąg Chytrów – Zagórz jeździ coraz więcej podróżnych. Fot. T. Szewczyk

W Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie 12 kwietnia przedstawiciele władz województwa podkarpackiego, samorządowcy i kolejarze kolejny raz dyskutowali o możliwościach przywrócenia do życia linii kolejowej z Przemyśla do Zagórza przez terytorium Ukrainy.

Argumentów nie brakuje

Kwietniowa narada w PUW została zorganizowana z inicjatywy prezydenta przemyskiego Roberta Chomy i burmistrza ustrzyckiego Henryka Sulia.

- Linia kolejowa Przemyśl-Zagórz przez terytorium ZSRR, a pod koniec niepodległej Ukrainy była czynna do 1994 r. Wykorzystywano ją do przewozów osobowych i towarowych – mówi H. Sulia. – Argumentów za jej ponownym uruchomieniem nie brakuje. Reaktywowanie tej linii przywróciłoby funkcjonowanie systemu dogodnych połączeń dla pasażerów z Polski, Ukrainy i Słowacji. Rewitalizacja

linii przyczyniłaby się także do ożywienia położonych wzdłuż niej terenów, ułatwiłoby docieranie do atrakcyjnych turystycznie miejsc w Bieszczadach i poprawiła rentowność kolei.

Kursujący niegdyś tą trasą pociąg pospieszny „Solina” z Zagórza do Warszawy cieszył się dużą popularnością. Jego przywrócenie stanowiłoby alternatywę dla transportu kolejowego połączenia Warszawy z Bieszczadami.

Uzasadnić zasadność

Reaktywowanie linii wymagałoby – oprócz determinacji w dążeniach do realizacji tego pomysłu oraz przychylnego nastawienia doń decydentów na różnych szczeblach – sporych nakładów finansowych.

Istnieje już graniczne przejście kolejowe w Krościenku. Od początku tego roku rozpoczęła się jego poważna rozbudowa, dzięki której powsta-

nie m.in. terminal do odpraw pociągów. Tutaj zatem następne duże nakłady nie byłyby potrzebne.

Jednak podobne przejście musiałoby powstać „z drugiej strony”, pod Przemysłem. – Planuje się budowę drogowego przejścia granicznego Malhovic-Niżankowice dla pojazdów o masie do 3,5 t. Istnieje także możliwość uruchomienia w przyszłości w Malhovicach kolejowego przejścia granicznego – poin-

formowała wojewoda Ewa Draus. – Wojewoda musi jednak udokumentować, że jest to działanie zasadne. Decyzja o uruchomieniu przejścia granicznego pociąga za sobą konieczność przeznaczenia na ten cel znacznych środków finansowych nie tylko na jego wybudowanie, ale również na utrzymanie.

Dobry objaw

Na przełomie wieków XX i XXI niemal co roku pojawiała się zapowiedź zawieszenia lub likwidacji kursowania pociągów na trasie Zagórz-Krościenko-Chyrow. Kolejarze, argumentując te zakusy, przytaczali statystyki. Wynikało z nich, że liczba pasażerów z roku na rok spada, a deficyt rośnie.

Od jakiegoś czasu groźba zamknięcia tej linii się już nie pojawia. Okazuje się, że wbrew przewidywaniom coraz więcej ludzi korzysta z tego pociągu. – Obecnie po linii kolejowej z Zagórza do Chyrowa kursują dwie pary pociągów dziennie – mówi Jerzy Churawski, dyrektor Podkarpackiego Zakładu Przewozów Regionalnych w Rzeszowie. – Przewóz pasażerów tą linią ma wyraźną tendencję rosnącą.

c.d. na s. 4

Właściciele ziemscy i rolnicy bieszczadzcy w UE

CZAS NA WNIOSKI!

Czy rolnicy bieszczadzcy i mieszkańcy regionu zyskali coś na wejściu Polski do UE? Czy korzystali i korzystają z różnych form wsparcia, najpierw z funduszy przedakcesyjnych, a potem w ramach Wspólnej Polityki Rolnej? Czy do rolników i mieszkańców wsi bieszczadzkiej coś z UE kapnęło?



Fot. M. Szewczyk

Prawdopodobnie gdyby te pytania zadać mieszkańcom Bieszczadów, to część z nich odpowiedziałaby, że pieniądze unijne do naszych wsi nie dotarły, część stwierdziłaby, że coś jednak na konta wpłynęło, a część oświadczyłaby, że na ten temat niewiele wie.

ile na rozwój obszarów wiejskich?

W województwie podkarpackim w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) w latach 2004-2006 wypłacono łącznie 184,6 mln zł. Największą część tej sumy – 61,5 mln zł – przeznaczono na renty strukturalne. Na tzw. wnioski niskotowarowe wypłacono 48,6 mln zł. Wnioski rolniczo-środowiskowe zostały wsparte kwotą 44,7 mln zł. Na zalesianie przełożono 15,8 mln zł. Na działania prowadzące do dostosowania do standardów UE wypłacono 14 mln zł, przy czym przewiduje się, że wypłaty na ten cel osiągną 20,5 mln zł.

W powiecie bieszczadzkim PROW cieszył się zróżnicowanym zainteresowaniem. Najmniej wniosków złożono na zalesianie, najwięcej – na wspieranie przedsięwzięć rolniczo-środowiskowych i poprawę dobrostanu zwierząt.

W powiecie bieszczadzkim na renty strukturalne wpłynęło 36 wniosków na prawie 58 tys. zł. O wsparcie go-

spodarstw niskotowarowych ubiegało się 149 wnioskodawców na sumę ponad 740 tys. zł. Aż 592 wnioski na łączną kwotę 6 mln 196 tys. zł wpłynęły na wspieranie przedsięwzięć rolniczo-środowiskowych i poprawę dobrostanu zwierząt. O środki na zalesianie gruntów rolnych ubiegało się 13 wnioskodawców na kwotę ok. 188 tys. zł. Na dostosowanie do standardów europejskich 36 wnioskodawców uzyskało prawie 1 mln 168 tys. zł.

Rolnicy z powiatu bieszczadzkiego mieli także prawo ubiegać się o wspieranie działalności rolniczej na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodowania. W 2004 r. wpłynęło 1376 takich wniosków na 2 mln 726 tys. zł. W 2005 r. złożono 1502 wnioski na 3 mln 39 tys. zł. W poprzednim roku było 1495 wniosków na 2 mln 900 tys. zł.

ile na płatności bezpośrednie?

W ostatnich trzech latach w ramach płatności obszarowych w skali kraju wypłacono blisko 9 mld zł: 2004 r. – 2 mld 853 mln zł, 2005 r. – 3 mld 156 mln zł i 2006 r. – 2 mld 866 mln zł. W województwie podkarpackim w ciągu trzech lat z tego tytułu wypłacono ponad 300 mln zł: 2004 r. – 103 mln zł, 2005 r. – 121 mln zł i 2006 r. – 100 mln zł.

c.d. na s. 11

Osoby, które po 25 marca 2007 r. zakupiły po okazyjnej cenie pościel wełnianą z merynosów australijskich od osoby sprzedającej ją w domach, proszę o kontakt telefoniczny:

- 071 319 6775,
- 071 380 2476,
- 071 319 0330.

Dla tych osób przygotowaliśmy dodatkowy upominek wełniany.

Oddam w dzierżawę lub sprzedam

stację paliw,
stację auto-gaz
wraz z myjnią samochodową
w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kolejowej 3
Tel. 0692 507 481

DRZWI WEJŚCIOWE



cena
już od **399⁹⁹**



Materiały budowlane
od najlepszych dostawców

Ustrzyki Dolne
ul. 29 listopada 31
tel. 0 13 461 23 94 (za kłnem)

„PROFIL”

Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA

BRAMY

BALUSTRADY

Producent
siatki ogrodzeniowej

INFORMACJE

ZE STUKROTNĄ PRZEBITKĄ

Blisko pół roku temu w „Wielkiej forsie dla oświaty” („GB” nr 17/2006) informowaliśmy o tym, że gmina Ustrzyki Dolne ma otrzymać prawie 577 tys. euro na termomodernizację dziesięciu placówek oświatowo-wychowawczych. Dzisiaj już wiadomo, że te pieniądze na pewno będą.



W „szczęśliwej dziesiątce” znalazła się m.in. SP w Hoszowie Fot. T. Szewczyk

Departament Programów Pomocy i Pomocy Technicznej Ministerstwa Rozwoju Regionalnego 17 kwietnia br. powiadomił, iż dzień wcześniej „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Norwegii wydało pozytywną decyzję odnośnie przyznania dofinansowania dla projektu PL0161 „Redukcja emisji zanieczyszczeń powietrza – termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w gminie Ustrzyki Dolne”.

Rekomendacja

Złożony przez Urząd Miejski w Ustrzykach D. w listopadzie 2005 r. wniosek aplikacyjny uzyskał w lipcu 2006 r. rekomendację Komitetu Sterującego Mechanizmu Sterującego EOG i Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Wcześniej przez postępowanie formalne przeszło pozytywnie 696 wniosków z całego kraju. Następnie Komitet Sterujący poddał je ocenie merytorycznej. Jego rekomendację uzyskało 59 wniosków. Jednym z nich był projekt ustrzycki.

„Błogosławieństwo” Komitetu Sterującego nie dawało jeszcze stuprocentowej pewności, że Norwegowie pieniądze Ustrzykom przyznają.

Weryfikacja

- W listopadzie ub. r. byli w naszej gminie dwie przedstawicielki Komisji Europejskiej z Brukseli – mówi ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. - Weryfikowały one zgodność zapisów w naszym projekcie ze stanem faktycznym.

Jak się dowiedzieliśmy, ustrzycki wniosek – w ich ocenie – został przygotowany bardzo dobrze. Szczególnie ważne okazało się to, że każdy obiekt miał opracowany audyt energetyczny, który w pełni uzasadniał potrzebę termomodernizacji.

- To dowód, że czasami warto wydać pieniądze na dokumentację, gdyż owocuje to później pozyskaniem środków finansowych – dodaje H. Suluja. - Otrzymamy prawie 100 razy więcej pieniędzy, niż wydaliśmy na audyt.

Całkowite koszty projektu opiewają na prawie 679 tys. euro (ok. 2 mln 668 tys. zł). Dofinansowanie z Norweskiego Mechanizmu Finansowego wyniesie niemal 577 tys. euro (ok. 2 mln 233 tys. zł). Pozostała część kosztów – ok. 102 tys. euro (ok. 435 tys. zł) – zostanie pokryta z budżetu gminy.

Komu, ile i na co?

Za te pieniądze przeprowadzona zostanie modernizacja termiczna dzie-

sięciu placówek oświatowo-wychowawczych.

W „szczęśliwej dziesiątce” znalazły się: Zespół Szkół Publicznych w Ropience (wartość inwestycji 292 tys. zł), Szkoła Podstawowa w Ustianowej (299 tys. zł), Szkoła Podstawowa w Krościenku (294 tys. zł), Szkoła Podstawowa w Równi (180 tys. zł), Gimnazjum w Wojtkówce (156 tys. zł), Szkoła Podstawowa w Łodynie (328 tys. zł), Szkoła Podstawowa w Hoszowie (318 tys. zł), internat przy Zespole Szkół Publicznych nr 2 w Ustrzykach D. (438 tys. zł), Przedszkole nr 1 w Ustrzykach D. (263 tys. zł) i Środowiskowy Dom Samopomocy w Ustrzykach D. (100 tys. zł).

Objęte projektem przedsięwzięcia mają prowadzić do oszczędzania energii cieplnej. Oszczędności uzyska się poprzez modernizację instalacji centralnego ogrzewania, ocieplenie stropów i ścian oraz wymianę stolarki okiennej i drzwiowej.

Przeprowadzenie tych prac poprawi wygląd budynków i jednocześnie obniży nakłady na ich eksploatację. Z audytów energetycznych wynika, że ich zapotrzebowanie na energię cieplną zmniejszy się średnio o 37%.

Od kiedy i do kiedy?

Od złożenia wniosku o pozytywnej dla gminy Ustrzyki D. decyzji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Norwegii minęło prawie półtora roku. W najbliższym czasie trzeba opracować nowy harmonogram projektu. Po jego aktualizacji zostanie podpisana umowa grantu. Umowa powinna być podpisana i dostarczona do Biura Mechanizmów Finansowych w ciągu 3 miesięcy od daty przekazania gminie informacji o przyznaniu dofinansowania.

Planowany okres realizacji projektu obejmuje 24 miesiące. Termin realizacji i rozliczania projektu nie może – jak wynika z pisma Ministerstwa Rozwoju Regionalnego – przekroczyć 30 kwietnia 2011 r.

- Większego zagrożenia tego projektu nie widzimy – stwierdza ustrzycki burmistrz. - Na realizację zawartych w nim zadań będziemy mieć dwa lata i musimy się w wyznaczonym terminie zmieścić.

T. Szewczyk

Handel pod dachem

W centrum Lutowisk trwają prace przy zagospodarowaniu placu targowego. Inwestycja ma być oddana do użytku 10 sierpnia. Wykonawca deklaruje, że będzie to skończone szybciej.

- Co będzie się sprzedawać w obydwo kioskach, tego jeszcze nie wiemy. Będzie ogłoszony przetarg na ich dzierżawę i dopiero wtedy to wyjdzie – dodaje wójt. - Chcemy, żeby ten plac targowy żył przez cały tydzień.



Wiosna sprzyja budowlancom i roboty na placu targowym idą w dobrym tempie Fot. T. Szewczyk

- Dzięki tej inwestycji stworzone zostaną możliwości koncentracji handlu w jednym miejscu i prowadzenia go w normalnych warunkach – mówi wójt Lutowisk Włodzimierz Podyma.

Pomysł polega na zadaszeniu części placu w samym środku wsi. Niejako zewnętrzne filary tego zadaszenia będą stanowić dwa kioski handlowe. Tynna ściana zostanie przeszkolona. Pod zadaszeniem umieści się stoły, na których sprzedawcy będą wystawić swój towar.

Przy powstającym obiekcie znajdą się także sanitariaty dostępne dla wszystkich (w tym jeden dostosowany dla niepełnosprawnych). Przed nim zaś zostanie pobudowany parking dla ok. 20 samochodów.

Wyłonionym w przetargu wykonawcą robót jest Firma Usługowa PBA z Sanoka. Inwestycja jest w całości finansowana z budżetu gminy i będzie kosztować prawie 270 tys. zł.

t. s.

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- minister środowiska prof. Jan Szyszko do Tucznia na wyjazdową konferencję „Gospodarka leśna - nowe perspektywy (konwencja klimatyczna, konwencja o ochronie bioróżnorodności, strategii ochrony gleb, Natura 2000)”;
 - Przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do sali narad starostwa na obrady VIII sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego;
 - Zarząd PSPL w Krakowie do Wieliczki na 82 Sesję Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej;
 - Bieszczadzkie Towarzystwo Cyklistów, Urząd Miasta Sanoka, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Grupa Rekonstrukcji Historycznej „San” Sanok, Przemyska Agencja Rozwoju Regionalnego i Starsamborska Rada Rejonowa na rekonstrukcję historyczną „Czołgowski” do Sanoka i na konferencję naukową do Ustrzyckiego Domu Kultury;
 - Polska Organizacja Turystyczna i Międzynarodowe Targi Polska Sp. z o.o. do Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie na XIII Międzynarodowe Targi Wyposażenia, Modernizacji i Budowy Obiektów Sportowych i Wypoczynkowych Sport-Rekreacja oraz Salon Fitness, Wellness i Spa;
 - Ustrzycki Dom Kultury do UDK na otwarcie Prezentacji Plastycznych '2007 „Nic mi się nie chce...”;
 - Polska Agencja Rozwoju Turystyki do Gdyni na panel turystyczny zaplanowany w ramach VII Międzynarodowego Forum Gospodarczego Gdynia 2007;
 - władze samorządowe powiatu bieszczadzkiego i gminy Ustrzyki D. na uroczyste obchody 216 rocznicy Konstytucji 3 Maja;
 - Prezes Zarządu Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy gen. dyw. A. Rębacz oraz Redakcja i Rada Redakcyjna „Głosu Weterana i Rezerwisty” i Zarząd Rejonowy ZBZZIORWP w Sanoku do Soliny i Lwowa na IX Krajowy Sejmik Korespondentów i Współtwórców „Głosu Weterana i Rezerwisty”;
 - Krynicka Organizacja Turystyczna do Krynicy Zdroju na I Spotkania z Piosenką Turystyczną.
- Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje,
że w siedzibie Starostwa został wywieszony wykaz nieruchomości, położonej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Jana Pawła II - przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym. Szczegółowe informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu (0-13) 471-10-80 wew. 40.
Starosta Bieszczadzki Krzysztof Gąsior

**Rodzinom osób tragicznie zmarłych
16 kwietnia 2007 r.
wyrazy głębokiego żalu
i szczerego współczucia**

składają
wójt, Rada Gminy
i pracownicy Urzędu Gminy w Czarnej

**Kierownikowi Wydziału Budownictwa i Ochrony Środowiska
Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych
Janowi Czai
głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci
SIOSTRY**

składają
Zarząd Powiatu w Ustrzykach D.
i pracownicy Starostwa Powiatowego w Ustrzykach D.

**Wszystkim, którzy towarzyszyli nam
w tym trudnym okresie i uczestniczyli
w ostatniej drodze naszej
ŻONY i MAMY
z całego serca dziękujemy**

Zdzisław Rudziński z dziećmi

„Gazeta Bieszczadzka” – Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 – 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny Tadeusz Szewczyk. Wydawca: „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe, ul. 29 Listopada 31, tel. fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm² wewn. numeru; 1,00 PLN – na 1 str. – 2,00 PLN; na ostatniej str. – 1,50 PLN. Nekrologi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wyrazów) – 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamania: Adam Leń. Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH” S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

INFORMACJE

KRONIKA POLICYJNA

W Paszowej 10 kwietnia patrol ruchu drogowego z leskiej KPP zatrzymał do kontroli volkswagena, którym kierował Piotr N. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 1,8 promila alkoholu.

Do KPP w Lesku 11 kwietnia wpłynęło zgłoszenie, że nieznany sprawca 6 kwietnia w Strzebowiskach włamał się poprzez otwarcie zamka „na pasówkę” do budynku mieszkalnego i ukradł laptop wartości ok. 6000 zł na szkodę Przemysława Z.

Kierująca volkswagenem Ewa P. 12 kwietnia w Huzelach, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu volkswagenowi, prowadzonemu przez Monikę K. Wskutek tego doszło do bocznego zderzenia się pojazdów.

Wojciech G. 12 kwietnia, kierując mercedesem, najechał na słup SHU „Halicz” w Ustrzykach D. i spowodował jego zniszczenie.

Na ul. Unii Brzeskiej w Lesku 13 kwietnia jadący daewoo Stanisław P. nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z fiałem kierowanym przez Kazimierza B.

Jakiś złodziej 13 lub 14 kwietnia w Uhercach Mineralnych ukradł Wiesławowi D. jednoosobową przyczepkę samochodową, wykonaną z blachy trapezowej. Wartość straty oszacowano na ok. 1000 zł.

Podczas wymijania w kolejce do przejścia granicznego w Krośniku 14 kwietnia kierująca samochodem volkswagenem golfem Barbara M. najechała na volkswagena passata własności Krystyny M., która znajdując się w kolejce, przemieszczała się do przodu. Sprawa znajdzie finał w sądzie grodzkim.

W leskim rynku 16 kwietnia osobnik, poruszający się samochodem terenowym marki „Nissan Terrano”, w czasie cofania nie zachował szczególnej ostrożności i najechał na zaparkowanego volkswagena golf, stanowiącego własność Feliksa B.

Waldemar L. z Bandrowa 17 kwietnia zgłosił w ustrzyckiej KPP kradzież dwóch kół samochodowych wartości 350 zł, leżących na jego posesji.

Mieszkaniec Ustrzyk D. Franciszek H. 17 kwietnia zgłosił w miejscowej KPP, że ktoś włamał się do jego domu letniskowego, znajdującego się w Teleśnicy Sannej. Sprawca po dostaniu się do wnętrza domu skradł kuchenkę gazową, butlę gazową oraz sprzęt wędkarski. Suma strat została oszacowana na 1400 zł.

Patrol leskiej drogówki 18 kwietnia w Wolkowicy zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Radosława L. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono ponad 2 promile alkoholu.

Dariusz J. zawiadomił 19 kwietnia ustrzycką KPP, że poprzedniego dnia ok. godz. 18.00 w czasie przemieszczania się do przejścia granicznego w Krośniku trzech nieznanych sprawców zniszczyło karoserię jego audi. Wartość zniszczonego mienia uszkodzonego wyniła na 2311 zł.

W Orelcu 19 kwietnia pod nadjeżdżającego forda, którym kierował Józef G., nagle wbiegł pies. Wskutek zderzenia ze zwierzęciem uszkodzony został zderzak samochodu.

Mieszkaniec Wojtkowej Wiesław P. 19 kwietnia powiadomił KPP w Ustrzykach D. o kradzieży spalinowej pily motorowej „Stihl 25” wartości 450 zł. Pila została skradziona z garażu.

Na ul. Piłsudskiego w Lesku 19 kwietnia kierujący oplem Zbigniew M. nie zachował należytej ostrożności na luku drogi w lewo, zjechał częściowo na przeciwny pas ruchu, w wyniku czego doprowadził do bocznego zderzenia z fiałem, kierowanym przez Przemysława P.

W Krośniku 20 kwietnia Bogusław N., mieszkaniec Ustrzyk D., podczas przejeżdżania obok pojazdów stojących w kolejce do przejścia granicznego potrącił stojącego w pobliżu auta Jacka K. Poszkodowany nie doznał poważniejszych obrażeń. Sprawę rozpatrzy sąd grodzki.

Patrol Straży Granicznej 20 kwietnia w Krośniku zatrzymał do kontroli drogowej sanoczanina Andrzeja T. mieszkańca Sanoka. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,28 promila alkoholu.

W Lesku 20 kwietnia policjanci ruchu drogowego z miejscowej KPP zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Jana D. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 0,56 promila alkoholu.

Patrol Straży Granicznej z Ustrzyk Górnych 21 kwietnia zatrzymał do kontroli seata toledo, prowadzonego przez mieszkańca Sanoka Rafała S. Pojazd był uszkodzony. Ustalono, że w Bereżkach na luku drogi samochód najechał na barierki przydrożne, w wyniku czego pojazd został uszkodzony. Mimo to kierowca nadal nim jechał, stwarzając zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego.

23.04.2007 Dyrektorka Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D. 23 kwietnia powiadomiła o włamaniu do pomieszczeń gospodarczych. Łupem podziebiał wzmocniacz „Unitra SA 1200” oraz pięć mikrofonów łącznej wartości 2611 zł.

Krzysztof B. z gminy Czarna 24 kwietnia zgłosił policji, że pomiędzy 20 a 23 kwietnia ktoś ukradł cztery łańcuchy przeciwpoślizgowe do samochodu ZIL, pozostawionego na parkingu leśnym w Olchowcu. Wartość skradzionego mienia uszkodzonego wyniła na 1700 zł.

Same wlażyły?

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, pełniący 22 kwietnia służbę graniczną, zatrzymali do kontroli drogową w Komańczy Citroena berlingo.

W kierowanym przez 43-letniego mieszkańca powiatu sanockiego samochodzie natrafili na nietypowy ładunek. Na dodatek kierowca też nie wiedział, w jaki sposób się to w jego aucie znalazło.

W części bagażowej Citroena strażnicy graniczni ujawnili całkiem niemałą ilość sadzonek drzew iglastych. Naliczyli się 295 świerczków, 45 jodełek, 40 małych modrzewi. Kierowca nie miał żadnego dokumentu, który potwierdzałby legalność pochodzenia towaru. Co dziwne, nie potrafił także wyjaśnić, w jaki sposób sadzonki znalazły się w jego aucie.

Sprawa została przekazana policjantom z Posterunku Policji w Komańczy.

a. z

Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego

ODJAZD ZWYCIĘZCÓW

W Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych 20 kwietnia przeprowadzono eliminacje powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. Wzięły w nich udział reprezentacje 14 szkół.

Celem turnieju jest podnoszenie kultury społeczeństwa i działania na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym bezpieczeństwa dzieci i młodzieży szkolnej poprzez popularyzowanie przepi-

Pierwszym etapem turnieju jest test wiedzy o ruchu drogowym. Po nim nastąpił drugi etap – rowerowy tor przeszkód. Na torze ustawiono 6 przeszkód. Uczestnicy rozpoczęli od ósemki, następnie wjazd i zjazd na



Fot. A. Bujalski

sów i zasad bezpiecznego poruszania się po drogach, kształtowanie partnerskich zachowań wobec innych uczestników ruchu, upowszechnianie podstawowych zasad i umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz zachęcanie do korzystania z roweru jako środka transportu, a także do rekreacji i sportu.

Organizatorem turnieju w powiecie bieszczadzkim były Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach D. i Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach D.

Każdą szkołę reprezentowały trzy osobowe drużyny. Uczestnicy zbierali punkty do klasyfikacji zespołowej i indywidualnej. Najlepsi będą reprezentować powiat w eliminacjach wojewódzkich.

równoważni, przejazd przez bramkę i przejazd po linii pionowej między ogranicznikami, a na koniec slalom i przewieszenie kubeczka z wodą.

Najwięcej trudności uczestnikom sprawił przejazd między ogranicznikami po linii prostej. Punkty karne sypały się też za każdą podpórkę, ominięcie przeszkody lub jej potrącenie.

Najlepiej spośród ekip ze szkół podstawowych spisali się uczniowie z SP w Równi. Drugie miejsce wywalczyła SP w Łobozewie. Trzecią lokatą przy padła ZSP nr 2 w Ustrzykach D. W pierwszej szóstce zmieścili się jeszcze drużyny SP w Hoszowie, SP w Ustianowej i SP w Wojtkowie.

Indywidualne zwycięstwo odniósł Filip Puch (SP Łobozew). Drugi był

Ufundowanie tak licznych i cennych nagród oraz upominków było możliwe dzięki hojności wielu sponsorów: Firma Handlowo-Usługowa ALFA w Ustrzykach D., Firma PAMO-PLAST w Ustrzykach D., Bar NIEDZWIĄDEK (Arkadiusz Kuc) – Ustrzyki D., Sklep ADAM (Adam Buziewicz) Ustrzyki D., PPH DANKROS Ustrzyki D., Bieszczadzki Bank Spółdzielczy – Ustrzyki D., Urząd Gminy Czarna, Urząd Gminy Lutowska, Urząd Miejski Ustrzyki D., Bieszczadzkie Stowarzyszenie na Rzecz Poprawy Bezpieczeństwa, PGNiG w Czarnej, Podkarpacki Bank Spółdzielczy, dyrektorka PKO BP SA w Ustrzykach D., Marietta Piątek, Kawiarnia – Pizzeria „ORLIK” w Ustrzykach D., ZPM „TOWAL” (Zbigniew Jachym) w Ustrzykach D., SHU „Halicz” w Ustrzykach D., BUJAL FILM FOTO Ustrzyki D., Nadleśnictwo Brzegi D., Sklep turystyczny „AZYMUT” w Ustrzykach D., „INFOLAND 1” w Ustrzykach D., Starosta Powiatu Bieszczadzkiego, Bronisław Mrugała – Wyciągi narciarskie w Ustrzykach D., FHU „BIESZCZADY” – Ustrzyki D., ZPD „POLBUK” w Ustrzykach D., PEX „JAN” w Ustrzykach D., PHU „Kolorowy Świat Dziecka” w Ustrzykach D., Pomoc drogowa „Auto SERVICE” (Cezary Konieczny) w Ustrzykach D., FHU „EMU” w Ustrzykach D., PZU Filia Ustrzyki D., HDI „ASEKURACJA” Filia w Ustrzykach D., WORD w Krośniku, Urząd Skarbowy w Ustrzykach D., Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach D. Za całość turnieju odpowiedzialni z ramienia Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach D. byli nadkom. Andrzej Sudra oraz sierż. sztab. Krzysztof Rachwański.

Skręt z przykrym skutkiem

W Łączkach 15 kwietnia kierujący samochodem marki „Honda” Piotr G. podczas jazdy drogą Hoczew-Lesko, wykonywał skręt w lewo. Nie był to manewr udany. Skutki braku należytej ostrożności okazały się bardzo przykre.

Kierowca hondy nie udzielił pierwszeństwa przejazdu jadącemu z przeciwnego kierunku opelowi, prowadzonemu przez Mariusza B. Wskutek tego opel uderzył z impetem w prawy tył hondy i został odrzucony na lewy pas ruchu.

Na tym zdarzenie się jednak nie skończyło. Opel lewym tyłem uderzył w lewy przód jadącego w stronę Leska volkswagena, którym kierował Krzysztof M.

Najbardziej w tym wypadku – oczywiście oprócz samochodów – ucierpieli pasażerowie hondy. Jedna z pasażerek doznała urazu wewnętrznej jamy brzusznej, a dwaj pasażerowie ogólnych potłuczeń.

h. t.



Przemysław Kozdrowski (SP Równia), a trzeci Norbert Cygan (ZSP 2 Ustrzyki D.). Paweł Dziwisz (ZSP 2 Ustrzyki D.) zajął czwarte miejsce. Piątą była (najlepsza z dziewcząt) Monika Jaworska (SP Ustianowa). Szóstkę zamknął Tomasz Furtak (SP Łobozew).

Rywalizację gimnazjalistów zwycięsko zakończyła drużyna Gimnazjum Wotkowce. Drugie miejsce zajęli gimnazjaliści z ZSP w Ropience. Na trzecim stopniu podium stanęli uczniowie Gimnazjum w Czarnej. Czwartą lokatę wyjeździł gimnazjalista z ZSP 1 w Ustrzykach D. Drużyna z ustrzyckiego ZSP 2 była piątą.

Najlepiej z gimnazjalistów spisał się Andrzej Podolak (Gim. Wojtkówka). Drugie miejsce zdobył Tomasz Drozdowski (ZSP Ropienka). Adam Pejski (Gim. Czarna) był trzeci. Pierwszą szóstkę uzupełnili: Karol Wronowski (ZSP Ropienka), Kamili Fedorowicz (ZSP 2 Ustrzyki D.) i Paweł Sykała (ZSP 2 Ustrzyki D.).

Pierwsze trzy drużyny otrzymały w nagrodę sprzęt sportowy, puchary i dyplomy. Zwycięzcy indywidualni odjechali do domu rowerami górskimi. Zdobywcy drugich lokat dostali odwarzacz MP3. Kaski rowerowe, zegarki i radia otrzymali zdobywczy trzecich miejsc. Pozostali zawodnicy z czołówek byli nagradzani sprzętem sportowym. A wszyscy uczestnicy otrzymali drobne upominki, słodycze, owoce i obiady.

Dorota Głazowska-Krzywdzik
KPP Ustrzyki Dolne

Uwaga! Podrobione „zielone”!

Podczas odprawy granicznej na przejściu w Krośniku funkcjonariusze miejscowej PSG zatrzymali 13 kwietnia dwóch obywateli Ukrainy. Obaj usiłowali przywieźć do Polski skorzysta z podrobionych „zielonych kart”.

Jeden z zatrzymanych miał w przedstawionym do kontroli granicznej dokumencie wywabiony wpis wcześniejszy i na jego miejsce wprowadzony nowy, aktualizujący ważność ubezpieczenia.

Druga zakwestionowana „zielona karta” to dokument całkowicie podrobiony, nie mający żadnych zabezpieczeń. Prawdopodobnie była to kserokopia prawdziwego blankietu, na którą naniesiono dane pojazdu i jego właściciela.

Radziłbym przy wypadkach drogowych czy kolizjach z udziałem aut z Ukrainy żądać sprawdzenia autentyczności „zielonych kart” – mówi jeden z oficerów PSG Krośnik. – Może się bowiem okazać, że dokument został sfalszowany. A wtedy o zaspokojeniu jakichkolwiek roszczeń odszkodowawczych nie ma mowy.

h. t.

INFORMACJE

„SOLINA” POJEDZIE PRZEZ UKRAINĘ?

c.d. ze s. 1

W ciągu ostatnich 4 lat liczba pasażerów wzrosła pięciokrotnie: 2003 r. – ok. 20 tys. osób, 2004 r. – 43 tys., 2005 r. – 85 tys., 2006 r. – 99 tys.

Na tej podstawie trudno jednak wyrokować, czy także pociągi Zagórz-Warszawa czy Zagórz-Przemysł cieszyłyby się dużym zainteresowaniem podróżnych. Da się to chyba jedynie „sprawdzić bojem”.

Szybciej się nie da!

- Obecnie linia kolejowa Przemysł-Malhowice jest czynna na odcinku prawie 5 km (od Przemysła do Pikulic). Z uwagi na zły stan techniczny pociągi towarowe jeżdżą tam z prędkością 20 km/h. Na reszcie tej trasy długości ok. 7,5 km (od Pikulic do Malhowic) jest jeszcze gorzej i ruch pociągów jest tam zawieszony – stwierdził dyrektor Zakładu Linii Kolejowych PKP w Rzeszowie Mieczysław Borowiec.

Torowiska na trasie Zagórz-Krośńko również są w okropnym stanie. Nie można się temu dziwić. Ostatni poważniejszy remont został przeprowadzony pod koniec lat 60. ub. wieku.

- Przez 40 lat zrobiono niewiele. Jeździmy tędy z szybkością 20 km/godz., bo tak jest bezpiecznie. To się przedko nie zmienia, bo nie ma pieniędzy na infrastrukturę kolejową. – mówił ponad rok temu podczas podobnej narady w Komańczy Andrzej Kościelniak, ówczesny dyrektor rzeszowskiego ZLK PKP.

- Na odcinku Uherce Mineralne – Ustrzyki D. średnia prędkość pociągu to mniej niż 20 km/godz. – wspominał mu wówczas Zbigniew Górniak, dyrektor Podkarpackiego Zakładu

Przewozów Regionalnych PKP w Rzeszowie. – Pomiędzy Zagórzem i Chyrowem pociągi nie powinny w ogóle jeździć.

Natomiast – jak wynika z informacji strony ukraińskiej – odcinek toru normalnego Niżankowice – Chyrow jest w stosunkowo dobrym stanie technicznym. Na razie jednak nie wiadomo, co tak naprawdę kryje się pod wyrażeniem „stosunkowo dobry stan techniczny”.

Musi być szybciej!

Wg wojewody E. Draus uruchomienie kolejowego przejścia granicznego Malhowice-Niżankowice byłoby uzasadnione, gdyby wcześniej zmodernizowano linie kolejowe na terenie Polski i Ukrainy. Modernizacja powinna – w jej ocenie – zapewnić ruch pociągów z prędkością powyżej 70 km/h.

- Jeżeli pociągi będą się poruszać – jak obecnie – z prędkością do 30 km/h, to budowa kolejowego przejścia granicznego w Malhowicach nie ma sensu – stwierdził Jacek Guzik, kierownik w Departamencie Transportu i Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.

- Gdyby modernizację przeprowadzono, przejazd z Zagórza do Przemysła mógłby trwać 1 h, najwyżej 1 h 15 min. – mówił Jerzy Churawski, dyrektor PZPR w Rzeszowie. – Taki czas przejazdu sprawiłby, że linia byłaby atrakcyjna dla pasażerów.

Trzeba dużych pieniędzy

Szacuje się, że koszt modernizacji wszystkich, wymagających napraw, linii kolejowych na Podkarpaciu wyniosłby – jak powiedział J. Guzik – ok. 1,2 mld zł. Jaką część tej

kwoty musiałoby się przeznaczyć na linie Przemysł-Malhowice i Zagórz-Krośńko? Okazuje się, że niemała.

- Koszty naprawy linii kolejowej Przemysł-Malhowice są szacowane na 21 mln zł – poinformował dyrektor Zakładu Linii Kolejowych PKP PLK SA w Rzeszowie Mieczysław Borowiec. – Gdyby kursowanie pociągów z Zagórza do Przemysła miało być przywrócone, trzeba byłoby też wyremontować linię o długości ponad 48 km od Zagórza do granicy państwa w Krośńku. Naprawa tego odcinka kosztowałaby ok. 84 mln zł.

Na modernizację odcinków linii Przemysł-Malhowice i Zagórz-Krośńko – wg orientacyjnych szacunków – należałoby zatem wyłożyć ok. 105 mln zł.

Szukać połowy!

Władze PKP kategorycznie stwierdzają, że o sfinansowaniu przez nie całości kosztów modernizacji tych linii nie może być mowy. Nie oznacza to jednak, że chcą, aby całą kwotę wyłożył ktoś inny...

- Istnieje możliwość wykonania napraw tych linii ze środków PKP PLK SA w wysokości do 50% – deklarowała Józefa Majerczyk, zastępczyni naczelnego dyrektora Oddziału Regionalnego w Krakowie PKP PLK SA. – Warunek jest taki, że pozostałe środki na ten cel będą pochodzić z innych źródeł. Nie ma takiej możliwości, by PKP sfinansowały ten remont w całości.

Bogdan Rzońca, wicemarszałek województwa podkarpackiego, zapowiedział, że Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego zorientuje się, jakie są możliwości pozyskania „drugiej połowy”. W niedługim czasie ma być zorganizowane spotkanie robocze z udziałem wszystkich samorządów, na których terenie znajduje się linia kolejowa Przemysł-Zagórz. Być może samorządy gminne czy powiatowe zadeklarują wsparcie kolei ze swoich budżetów. A może uda się na ten cel pozyskać pieniądze z funduszy unijnych?

Tadeusz Szewczyk

Trudno się z tym pogodzić

Tragedia, do jakiej doszło rankiem 16 kwietnia w Czarnej, była tematem materiałów prasowych w prasie regionalnej i ogólnopolskiej. Mówiono o niej w radiu i telewizji. Oprócz krótkich informacji ukazały się obszerniejsze reportaże, przedstawiające dokładnie przebieg wydarzeń.

O tym, co się zdarzyło w Czarnej, wieści rozchodziły się szybko. W niespełną godzinę po tym, co stało się na parkingu przy punkcie widokowym pomiędzy Czarną a Polaną i w samej Czarnej, już ktoś zadzwonił. Potem kolejne telefonny...

Na miejscu, gdzie 44-letni Edward S. zastrzelił z przerobionej broni myśliwskiej swojego o 2 lata młodszego siostrzeńca Aleksandra S., była jeszcze świeża plama wody. Strużki ściekały na trawę. Chwilę wcześniej strażacy skończyli zmywać z asfaltu krew. Jej zapach czuć w powietrzu...

Pięć kilometrów dalej, na górze w Czarnej wokół zadbano-go drewnianego domku krążyli policjanci, kryminalodzy i przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości. To tutaj Edward S. bezpośrednio po zabiciu Aleksandra S. przyjechał i śmiertelnie postrzelił swoją 29-letnią bratową Katarzynę S. W chwilę potem już na podwórku sam się zastrzelił.

Obok domu na sznurach wiszą wyprane koszule, spodnie, bluzy... Pewnie wcześniej rano Katarzyna S. zdążyła jeszcze zrobić pranie...

W oknie domu na piętrze zamiast szyby pomarańczowa folia. To tamtejszy młodszy brat desperata Grzegorz S. wyskoczył z trzyletnią córką w rękach. Może dzięki temu uratował życie swoje i dziecka...

Na drodze przed domem stoi karawan. W nim w czarnych workach foliowych dwa ciała. Na jednym z nich przyklejona kartka „Katarzyna S.”. Właściciel karawanu czeka, bo nie wie, jakie dane ma umieścić na drugim worku...

- Zginęło troje ludzi – mówi wójt Czarnej Marcin Rogacki. – Katarzyna S. była w moim wieku. Chodził-



Na drodze przed domem stoi karawan...

Fot. T. Szewczyk

śmy razem do podstawówki. Aleksander S. udzielał się jako strażak. Był w OSP kierowcą. Edwarda S. osobiście nie znam...

Dlaczego do tego doszło? Krąży różne wersje motywów. Trudno w nich oddzielić prawdę od plotek. Podobno znaleziony przez policję list pośmiał, napisany przez Edwarda S., zawiera jakieś wyjaśnienia. Ale jego treść nie została przez policję ujawniona... – Nie ma takiego powodu, który usprawiedliwiałby śmierć tych ludzi – mówi jeden z policjantów.

W gminie Czarna ogłoszono trzydniową żałobę. Przez trzy dni pod rząd odbywały się pogrzeby...

- Trudno się z tym pogodzić – dodaje M. Rogacki. – Mogło się to stać gdzie indziej. Pewnie byśmy o tym usłyszeli w telewizji albo przeczytali w prasie i przez jakiś czas byliśmy poruszeni. Ale – niestety – stało się to u nas. To boli. Jakoś musimy z tym żyć.

t. s.

Monopolowe wpadki

Funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej 11 kwietnia przeprowadzali kontrolę drogowej opla omego, prowadzonej przez 40-letniego mieszkańca Jasła. W bagażniku samochodu strażnicy znaleźli w dwóch torbach pod różnymi 300 paczek papierosów i dwie butelki wódki (ponad normę) z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Towar – podobnie jak w poprzednim przypadku – został zatrzymany i przekazany funkcjonariuszom Urzędu Celnego w Krośnie. Wobec sprawy wszczęto sprawę karno-skarbową.

h. t.

Tego samego dnia funkcjonariusze KOSG zatrzymali w Sanoku do kontroli drogowej opla omego, prowadzonej przez 40-letniego mieszkańca Jasła. W bagażniku samochodu strażnicy znaleźli w dwóch torbach pod różnymi 300 paczek papierosów i dwie butelki wódki (ponad normę) z ukraińskimi znakami akcyzy skarbowej.

Towar – podobnie jak w poprzednim przypadku – został zatrzymany i przekazany funkcjonariuszom Urzędu Celnego w Krośnie. Wobec sprawy wszczęto sprawę karno-skarbową.

h. t.

Akcja i reakcja

W Krośńku 14 kwietnia Volodymyr S. został zatrzymany do kontroli drogowej przez patrol drogówki z ustrzyckiej KPP. Powodem zatrzymania było popełnienie przez kierowcę z Ukrainy wykroczeń drogowych.

Za te wykroczenia policjanci ukarali go mandatem karnym. Volodymyr S. mandatu nie przyjął. Ponadto kierowca ów wszczął awanturę, zarzucając policjantom bezpodstawną i bezprawną interwencję. Swoim zachowaniem chciał wymusić na policjantach, aby odstąpili od wykonywania swoich czynności służbowych.

Takie zachowanie podróżnego wyzerpało znamiona przestępstwa, wobec czego wszczęto przeciwko niemu postępowanie przygotowawcze.

a. z.

TO WOLNY KRAJ

W Ustrzykach Dolnych 7 kwietnia w czasie wykonywania czynności służbowych funkcjonariusze PSG Krośńko zatrzymali kobietę w wieku ok. 40 lat. Podczas próby wylegitymowania okazało się, że nie ma ona przy sobie żadnych dokumentów, pozwalających ustalić jej tożsamość.

Zatrzymana kobieta miała natomiast w podręcznych torbach 165 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy oraz 6,5 l wódki wyprodukowanej na Ukrainie.

W wyniku przeprowadzonych czynności pogranicznicy ustalili personalia zatrzymanej kobiety. Zameldowana była na stałe w Polanicy Zdroju. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że od co najmniej kilku lat tam nie mieszka. Z jej wypowiedzi wynikało, że

obecnie nie ma stałego miejsca zamieszkania i nocuje w klatkach schodowych lub piwnicach domów w różnych miejscowościach. Na pytanie, z czego się utrzymuje, odpowiedziała, że z żebractwa. Twierdziła, że żywi się tym, co znajdzie albo ludzie dadzą jej do jedzenia.

Oprócz wspomnianych wyrobów akcyzowych zatrzymana miała przy sobie pokaźną sumę pieniędzy. Z taką forszą mogłaby nocować w porządkowych hotelach i jadać w niezłych restauracjach. – Polska to wolny kraj. Mamy demokrację. Każdy może żyć tak, jak mu się podoba – brzmiała jej odpowiedź na pytanie funkcjonariuszy SG, zdziwionych jej sytuacją.

W wyniku dalszych czynności sprawdzających ustalono, że jakiś czas temu ta sama kobieta była już

zatrzymywana przez krośńskich pograniczników. Wówczas z jednej z podustrzyckich miejscowości zabrała się samochodem osobowym jako pasażerka „na łebka”. Również wtedy miała przy sobie pokaźne ilości wyprodukowanych na Ukrainie wyrobów monopolowych (ponad 300 paczek papierosów).

- Ponieważ była już wcześniej zatrzymana za podobny czyn, postawiono jej zarzuty z art. 65 par. 4 i art. 91 par. 4 kodeksu karnego skarbowego, czyli odpowie za „nabywanie, przechowywanie lub przewożenie towarów akcyzowych bez polskich oznaczeń skarbowych” – informuje jeden z oficerów PSG Krośńko. – Grozi jej za karę grzywny w najwyższym dopuszczonym przez kodeks karny skarbowy wymiarze.

Sprawa będzie prowadzona najprawdopodobniej przez Urząd Celny w Krośnie.

h. t.

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnik”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99**



Ustrzyki D., ul. Rynek 19
tel. (13) 461 10 71, (13) 461 10 72
www.bieszczadzka.com
recepja@bieszczadzka.com

**Restauracja Bieszczadzka
ZAPRASZA**

od 8.00 do 22.00; w piątki, soboty i niedziele do 24

POLECA

**smaczne desery, sałatki, lody, wina, gofry,
ciastka, soki naturalnie wyciskane.**

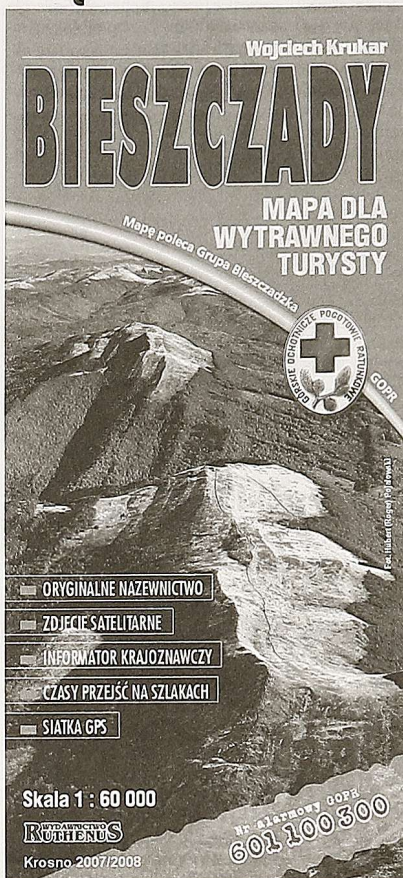
W restauracji oprócz dań kuchni polskiej i dań regionalnych serwujemy najlepszą i najtańszą w Ustrzykach pizzę. Organizujemy przyjęcia weselne na 100 osób, (pokój dla młodej pary gratis) i okolicznościowe po konkurencyjnych cenach.

Delikatesy czynne 6.00 - 21.00

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

MĄDRA MAPA



Krośnieński „Ruthenus” na przełomie kwietnia i maja wypuszcza na rynek mapę „Bieszczady”. Jest to już trzecie wydanie tej mapy, uznawanej nie tylko za sztandarowy produkt przez samo wydawnictwo, ale i docenianej przez miłośników regionu, turystów, znawców kartografii, historyków regionalistów i onomastów regionalistów. Oczywiście, powinien ją też mieć na półce każdy, no, może prawie każdy mieszkaniec Bieszczadów.

Tytuł nie jest na wyrost. To jest naprawdę „mądra” mapa. Naniesiono na nią mnóstwo informacji, których próżno by szukać nie tylko na jakiegokolwiek innej, ale nawet trudno byłoby wyszukać w bieszczadzskich przewodnikach. Zostały tu oznaczone m.in. kościoły, cerkwie, kaplice i miejsca po nich, kapliczki, zabytki świeckie i zabytki budownictwa ludowego, grodziska i grodziska domniemane, ruiny, schroniska, pomniki, wieże, cmentarze i kirkuty, jaskinie, baczki itp. itd. Oprócz mapy turystyczno-nazwicznej zmieściły się jeszcze mapa z granicami fizycznogeograficznymi i turystycznymi Bieszczadów oraz obraz satelitarny regionu zarejestrowany przez Landsat 7.

Na odwrocie znalazła się zaś część opisowa (nazewnictwo, opis geograficzny, warunki naturalne, Bieszczadzki Park Narodowy, parki krajobrazowe, rezerваты, historia, ludność i kultura ludowa, ważniejsze szczyty i masywy, miejscowości i słowniczek toponimów). Uzupełniają ją kolorowe fotografie.

- Trzecie wydanie naszej mapy różni się znacznie od poprzednich – informuje szef „Ruthenus” Rafał Barski. - Najważniejsze zmiany to: wprowadzenie kilkudziesięciu nowych nazw terenowych, ustalonych podczas badań terenowych przez Wojciecha Krukara, aktualizacja na podstawie najnowszych zdjęć satelitarnych granic lasów, zmiana przebiegu niektórych szlaków turystycznych i ścieżek edukacyjnych, usunięcie w związku z reorganizacją Straży Granicznej znaków SG z tych miejscowości, w których strażnice przestały istnieć. Uaktualniono dane o granicznych przejściach turystycznych. Zmieniono cieniowanie mapy. Obecnie jest ono bardziej intensywne, co „uplastycznia” mapę. Wprowadzono też ponad 100 różnych drobnych zmian topograficznych.

Set.

Mapa turystyczno-nazwiczna „Bieszczady”, skala 1:60000, wydanie III, redakcja, opracowanie kartograficzne i nazewnictwo: Wojciech Krukar, wydawca: „Ruthenus” Krosno (www.ruthenus.pl), Krosno 2007

Jerzy Baryła Nowakowski
Warszawa - Chmiel

Do Jerzego J. – List otwarty

Pamięci Jerzego Janickiego

Piszę do Pana, Panie Jerzy,
Zazdrością troszkę kierowany:
To Pan dostarcza tyłu przeżyć!
To Pańskie pióro koi rany!

I Pan to wiedział, jak mało kto
Jak z przędzy, co ją życie snuje
Poskręcać nitki w taki splot,
Który szczególnie nam „pasuje”.

Mądrość ogólnie znaną w świecie,
Że „bliższa ciału jest koszula”,
Pan nam objawił: wszak na polskim grzbiecie
Ta pańskiego kroju – leży jak ułai!

A tu - gdzie kiedyś zamarł dzwon,
Gdzie los tę ziemię przenicował?
To Pan - jak nikt - zbierze z niej plon,
Od Zatrwanicy do Łyczakowa!

Proszę na zazdrość przymknąć oko
(Przyznać się do niej – sam Pan mnie ośmielił).
Jak nie zazdrościć, gdy pytam obłoków,
Natychmiast słyszę: Jerzy? Janicki?
Jerzy Janicki – Semper Fidelis!



źródło: Wikipedia.pl

„Odniesienia” w Przemyślu

- Natura jest najwspanialszą artystką, najbardziej autentyczną i nigdy nie kłamie – powiedziała Elżbieta Dzikowska podczas wernisażu swojej wystawy fotograficznej „Odniesienia”. Wystawę uroczystie otwarto 11 kwietnia w Galerii Sztuki Współczesnej w Przemyślu.



Fot. E. Marszałek

Tematem zdjęć jest drewno z podkarpackich lasów. Artystka fotografowała je w technice makro podczas corocznej submisji drewna cennego, organizo-

wanej przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Krośnie. Widziane okiem obiektywu małe wyćinki wad drewna, przeskalowane do dużych formatów, choć przedstawiają fragmenty rzeczywistości, przypominają obrazy abstrakcjonistów.

- Najważniejsze: zobaczyć – mówi autorka wystawy. – Na maleńkiej, kilkucentymetrowej powierzchni zobaczyć zawirowania sęka, rytm słojów, ślad piły czy siekiery, dziwny naciek żywicy, jakieś wybrzuszenie, narośl, lśnienie wnętrza świeżego przekroju drewna... I sfotografować w taki sposób, że pospolity, nie dostrzegany, lekceważony fragment natury ogromniejąc, ukazuje swoją niezwykłą urodę, porównywalną z ekspresją obrazu malowanego.

Artystka, która - jak sama mówi - zawsze chciała być gajowym w lesie, spełnia swe marzenia fotografując las polski o różnych porach roku i w różnych „odniesieniach”.

Sylwetkę autorki fotografii przybliżył Janusz Jerzy Cywiński, dyrektor przemyskiej galerii. Sygnał do otwarcia wystawy zagrany został na trombitach, wykonanej z drewna jaworowego. W wernisażu wzięło udział kilkudziesięciu mieszkańców Przemyśla, w tym również nadleśnicy Nadleśnictwa Krasiczyn, Przemysław Włodek oraz jego zastępca Jerzy Sobkiewicz. Z dużym uznaniem spotkał się występ Artura Geruli i Grzegorza Wawrzukowicza z Przemyśla, którzy jako duet „Mistyczne bobasy” wykonali własne kompozycje na instrumentach drewnianych.

Wystawa w przemyskiej galerii czynna będzie do 8 maja.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

Wielkanocnie i wiosennie

Komenda Hufca Bieszczadzkiego im. W. Pola w Lesku od kilku lat organizuje konkursy wielkanocne. Zuchy i harcerze przygotowują na wystawę pisanki, stroiki, palmy, a także inne ozdoby świąteczne.

W tym roku ekspozycje przygotowały zuchy z Wołowy, Myczkowa, Olszanicy, Berezki, Wańkowej, Ropienki oraz harcerze z Wołkowi, Ropienki (26 BDH i 3 DSH), Berezki, 25 BDH z Olszanicy, Myczkowa oraz ze Stefkowej.

Prace wykonano bardzo starannie. Szczególnie interesujące były stroiki wielkanocne i zajączki z papieru. Można je było obejrzeć na wystawie w Bibliotece Pedagogicznej w Lesku, która jest współorganizatorem konkursów.

Jury pod przewodnictwem Krystyny Gałęzy przyznało zuchom i harcerzom wyróżnienia. W kategorii „palmy” zdobyły je: Ewelina Ogorzały (zuchy Olszanica), Ala Sawkiewicz (zuchy Ropienka), Magda Sarnet (zuchy Myczków), Justyna Bodnar (26 BDH Ropienka) i Aleksandra Orenszak (harcerze Myczków).

Za stroiki i inne ozdoby wielkanocne wyróżnienia otrzymali: Ola Bieszczad, Marcin Ochędusko (26 BDH Ropienka), Weronika Wolak (Myczków), Patryk Adamiak (Olszanica), Aleksander Sidor (Wańkowa), Martyna Adamek (Wańkowa) oraz 21 BDH z Wołkowi.

Autorami najładniejszych kartek świątecznych zostali: Radek Figura (26 BDH Ropienka), Karolina Wolańska, Bartek Owoc (3 BDH Ropienka), Kinga Kulak (Wołkowi) i Magda Sarnet (Myczków).

Kinga Harłacz (25 BDH Olszanica), Magda Bodnar (Ropienka), Martyna Mark, Kamila Drozd (Myczków), Justyna Dziadosz (Olszanica), Klaudia Kwiek (Berezka) i Aleksander Fedorowicz (Berezka) zostali wyróżnieni za najpiękniejsze pisanki.

Ponadto po raz pierwszy zorganizowano konkurs na opisanie wiosennych zwyczajów pod nazwą „Wiosenne harce z marcem”. W konkursie wzięły udział zuchy z Wołkowi i Myczkowa oraz harcerze z Wołkowi. Jury wyróżniło Weronikę Wolak z Myczkowa oraz Dominikę Tomaszewską, Joannę Byczek i Klaudję Błażejowską z Wołkowi.

Krystyna Gałęza

A może by tak do kina?

4.05.	18.00	Most do Terabithi (przygod.; USA; od 12l.)	12,00 zł
4.05.	20.00	Testosteron (komedia; Polska; od 15l.)	12,00 zł
11.05.	20.00	Ryś (komedia; Polska; od 15l.)	12,00 zł
13.05.	20.00	Ryś (komedia; Polska; od 15l.)	12,00 zł
16.05.	20.00	Królowa (biograf.; USA; od 15l.)	12,00 zł
18.05.	20.00	Pachnidło (dramat; Fr./Hiszp.; od 15l.)	12,00 zł

Kino „Orzeł” - Ustrzyki Dolne;

ul. 29 Listopada 31; tel. (013)4611322

www.udk.ustrzyki-dolne.pl; e-mail: udk@poczta.wp

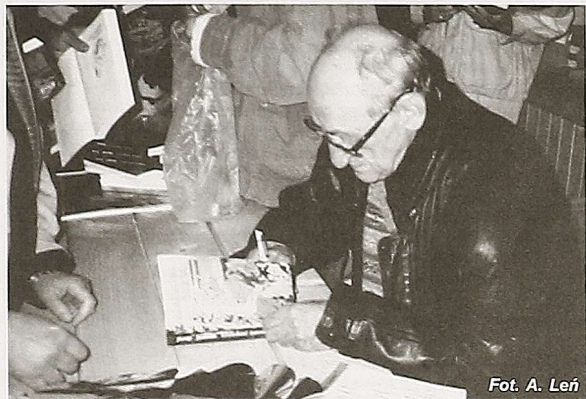
Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze

Kasa kina czynna pół godziny przed seansem

INFORMACJE

MIĘDZY LWOWEM A BIESZCZADAMI

W Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach 23 kwietnia pochowano Jerzego Janickiego. W powszechnej pamięci pan Jerzy pozostanie jako autor niezliczonej ilości scenariuszy do filmów, w tym najwięcej o tematyce lwowskiej i bieszczadzkiej. Bo właśnie Lwów i Bieszczady były jego największymi miłosciami, co podkreślał na każdym kroku.



Fot. A. Leń

W 1997 roku w Górnej Wetlinie J. Janicki podpisywał „Nieludzkiego doktora”

Urodzony w kresowym Czortkowie, wczesne lata dziecięce i młodość spędził we Lwowie, na Łyczakowie w rodzinnej kamienicy pod numerem 84 a. We Lwowie uczęszczał do szkoły (VI Gimnazjum Męskie im. Stanisława Staszica) razem ze znanym później dyrygentem Stanisławem Skrowaczewskim, śpiewakiem operowym Andrzejem Hiolskim, architektem Witoldem Szolginia, aktorem Ryszardem Pietruskim, pisarzem Adamem Hollankiem i Ireną Dziedzic – późniejszą dziennikarką Telewizji Polskiej.

Lwów - jego miłość

Podobnie jak większość przedwojennych lwowian Jerzego Janickiego spotkał los wygnania. Wyjechał ze Lwowa, aby przez pozostałą część swojego życia zostać jego pieczęcią i kronikarzem. A nie zawsze było to dobrze widziane. Przez długie lata wręcz zakazane. „Kiedy lwowianie - jak mawiał inny lwowiak Stanisław Lem - na Zachodzie Europy (np. Marian Hemar) mogli otwarcie deklarować swoje uczucia do miasta młodości, my tu w Polsce mieliśmy gęby zawarte”.

Mimo tych „zawartych gęb”, Jerzy Janicki w swoich książkach, słuchowiskach, scenariuszach przemycił lwowskie wątki. Tak było w serialu „Dom”, gdzie w jednej z ról obsadził innego lwowiaka Jerzego Michotkę, mówiącego lwowskim bałakiem. Zapis cenzury wyklucał słowo Lwów. J. Janicki zastępował go wyrażeniem „moje miasto”, „nasze miasto”. Tak było do 1989 r.

Od tego czasu pan Jerzy mógł już swobodnie mówić i pisać o swoim mieście. I tak też czynił. Był autorem kilkunastu odcinków cyklu „Lwów lwowski”, który z biegiem czasu przemienił się w „Salon kresowy”. To dzięki J. Janickiemu poznaliśmy losy wybitnych lwowian, którzy swoim życiem zasłużyli na miano tych, którzy przekroczyli próg przeciętności.

J. Janicki lwowiaków dzielił na dwie kategorie. Na ludzi z amnezją i masochistów. Ci z amnezją to przedwojenni mieszkańcy grodu Lwa, którzy z założenia po wyjeździe nigdy go nie odwiedzili. Chcieli zostawić w pamięci obraz prawdziwego Lwowa. Do nich należy chociażby Wojciech Kilar. Masochiści to lwowiaczy przyjeżdżający do swojego miasta, jak najczęściej, przywołujący wspomnienia, rozdrapujący nieraz zabiżnione rany. Do nich zaliczył właśnie siebie.

I to dzięki masochizmowi J. Janickiego Lwów wielu ludziom stał się bliższy. Pokolenie Polaków - urodzone w po wojennej, peerelowskiej rzeczywistości - edukowało się na jego filmach, reportażach czy też książkach. Do nich należy na pewno trylogia wydana na początku XXI wieku - „Człowiek”, „Kluczyk Yale” i „Kradkady”. Opowieści,

anegdoty, przemieszczenie reportażu z felietonem ukazuje bogactwo życia przedwojennego Lwowa i zachowuje je od zapomnienia.

Bieszczady - jego miłość

Jak to się stało, że lwowianin z urodzenia, warszawiak z zamieszkania stał się miłośnikiem Bieszczadów?

Najlepiej określił to sam Jerzy Janicki w wywiadzie udzielonym „Gazecie Bieszczadzkiej” w 1996 r.: „Zgodnie z zasadami dramaturgii każda wielka przyjaźń zaczyna się dramatycznie. Tak samo było ze mną i z Bieszczadami. Wiele lat temu napisałem scenariusz do komedii „Million za Laure”, do której muzykę stworzył Marek Sart. I to właśnie on namówił mnie na wyjazd w Bieszczady. „Słuchaj - mówi - weźmiemy namioty, odpocznemy”. Przeraziło mnie to trochę, bo ja to taki specjalnie namiotowicz nie jestem”.

Późnym wieczorem dotarliśmy w okolice Cisnej. Zaczęliśmy się rozbijać. Zimno jak cholera. No to wypiliśmy po koniaczku. W miarę rozbijania tego namiotu coraz bardziej mną trzęsło, więc wypiliśmy jeszcze i... jeszcze. W końcu patrzę, a mój wypili całą butelkę francuskiego koniaku. To ja mówię do Marka: „Ja cię bardzo przepraszam, ale za taką cenę to ja mam apartament w luksusowym hotelu”. Więc na początku byłem tymi Bieszczadami zniechęcony.

Ale budzę się rano, roglądam i „Boże przecież ja jestem prawie że nad Prutem, nad ukochanym Prutem, nad który ze Lwowa jeździłem jako dziecko”. Patrzę dalej, a to prawie Worochta, dalej Kamień Dobosza. „Tu jest pięknie, tu jest wspaniale!” Nie wiedziałem jeszcze, że jestem w błędzie. Okazało się, że rzecz nie tylko w krajobrazie. Rzecz przede wszystkim w ludziach, dodających blasku tej krainie”.

Polaczeniu fascynacji Kresami i Bieszczadami dał wyraz w innym wywiadzie dla „GB”, mówiąc: „Bardzo pokochałem Bieszczady, z kilku powodów, ale ten podstawowy to taki, że stąd jest niedaleko do Lwowa. Bieszczady są jakby jedną z tych trzech najbrzydszych sióstr, które z przymusu teraz trzeba kochać, bo tamte wywianowane zostały wbrew własnej woli, komu innemu. Niedawno byłem nad Czeremoszem w Gorganach i Czarnohorze. Bieszczady są tą cząstką, która nam została”.

I tej częście oddał dużą część swojego życia i twórczości. Któż nie zna opowiadań J. Janickiego, zebranych w zbiorze zatytułowanym „Nieludzki Doktor”? Część z nich doczekała się ekranizacji. „Kino objazdowe”, „Wolna sobota”, „Hasło” często goszczą na ekranach telewizorów.

Kiedy na początku lat 90. ub. w kupił w Chmielcu dom, stał się również bieszczadnikiem z zamieszkania. Swoją czas

dzielił między Warszawę a Bieszczady. Spędzał tu dłuższe weekendy i wakacje. Czuł się prawdziwym mieszkańcem gminy Lutówka, angażując się w liczne przedsięwzięcia. Jednym z nich była Bieszczadzka Biesiada Filmowa. To dzięki niemu dwukrotnie udało się w Lutówkach zorganizować festiwal, który gościł m.in. Wojciecha Siemionę, Emila Karewicza, Wiesława Gołasa, Romana Kłosowskiego, Zdzisława Wardejna, Irenę Karel i Henryka Bielskiego.

Był również przez kilka edycji stałym gościem „Spotkań z książką” - imprezy organizowanej w Górnej Wetlinie przez wydawnictwo „Bosz”, z którym też regularnie współpracował.

Straciliśmy wszyscy. Straciła polska kultura, stracił nasz region, którego Jerzy Janicki był wspaniałym ambasadorem, straciłem wreszcie ja swo-

jego przyjaciela. To zaszczyt być obdarzonym przyjaźnią przez takiego człowieka. To był naprawdę wybitny literat, nie zawsze doceniany przez krytykę, która patrzyła na niego przez pryzmat scenariuszy filmowych czy też Matysiaków. A przecież w swoim dorobku ma wiele doskonałych książek. Cała sytuacja związana ze śmiercią jest jeszcze zbyt świeża, ale mam już kilka pomysłów jak uhonorować pamięć Jerzego Janickiego, który naprawdę na to zasłużył - mówi Bogdan Szymanik dyrektor wydawnictwa Bosz.

Przeglądając się bohaterem książek, filmów słuchowisk, odnieść można wrażenie, że J. Janicki miał do nich wszystkich stosunek emocjonalny. Lubił nawet tych mniej pozytywnych. I tak było w rzeczywistości. Chciał wierzyć, że mimo wszystkiego, co nas otacza, per saldo człowiek jest dobry, tylko na skutek najrozmaitszych okoliczności

zachowuje się tak, jak zachowuje.

Miał bogate plany. Kiedy ostatni raz rozmawiałem z nim (jakiś rok temu) planował nową książkę o współczesnych Bieszczadach. Miał również kolejne lwowskie i kresowe pomysły. Śmierć je przerwała. Śmierć, o której Marian Hemar kiedyś napisał:

*Śmierć na obczyźnie nas wymiała
Jak pajęczynę w kącie
Coraz nas mniej z naszego świata
Co się oddala i odłata
I tylko po nim dzwony dzwoniące.
Coraz to ktoś upada obok
Coraz topnieją nasze rzędy
I dawnej słychać krzyk komendy
„Szlusuj!”
I ścieśnia się czworobok
I zamykają się szeregi,
Bez przyjaciela,
Bez kolegi.*

Adam Leń

Honorowe obywatelstwo dla M. Hampla

Najprawdopodobniej w niedługim czasie ustrzycki radni miejscy przegłoszą uchwałę o przyznaniu Mieczysławowi Hampelowi honorowego obywatelstwa miasta nad Strwiążem. Do tej pory tytuł taki otrzymały jedynie trzy osoby.



Pobyt w Bieszczadach M. Hampelowi będzie przypominała rzeźba wędrowca, подарowana przez dyrektorów szkół Fot. T. Szewczyk

Z inicjatywą taką wystąpił dyrektor Zespołu Szkół Publicznych nr 1, Zespołu Szkół Publicznych nr 2 - Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach D. oraz Szkoły Podstawowej w Ustianowej G. W imieniu własnym, uczniów i rodziców skierowali oni do Rady Miejskiej w Ustrzykach D. wniosek o nadanie Mieczysławowi Hampelowi tytułu honorowego obywatela Ustrzyk D.

Życiorys Mieczysława Hampla mógłby stać się znakomitą materią do filmu fabularny albo nawet na serial. Gdyby napisaniem na jego podstawie scenariusza zajął się sprawny scenarzysta, to mógłby z tego wyjść trzytomowy obraz w napięciu thriller. Jednocześnie obraz ów ilustrowałby skomplikowane losy tych Polaków, którzy całe swoje życie służyli Polsce. Nie zaparli się jej nawet wtedy, gdy Polska ich się wyrzekła.

Mieczysław Hampel urodził się 27 sierpnia 1925 r. we Lwowie. Tam uczęszczał do Szkoły Powszechnej im. S. Staszica i w 1938 r. zdał egzamin do II Gimnazjum im. K. Szajnochy. Do dzisiaj Lwów uważa za swoją małą ojczyznę i jest z nim bardzo mocno związany emocjonalnie.

W 1939 r. był harcerzem. Ukończył kurs ochrony lotniczej. Po wybuchu wojny pomagał polskim żołnierzom. Jego ojciec był oficerem zawodowym Wojska Polskiego. Trafił do sowieckiej niewoli i został zamordowany w Starobielsku.

Niespełna 15-letni M. Hampel 13 kwietnia 1940 r. wraz z matką i bratem został zesłany na Syberię. Wraz z innymi zesłańcami pracował w sokołach, który m.in. hodował konie dla Armii Czerwonej. Na Syberii, gdzie spędził prawie lata, dostał też „lekcję głodu” i - jak mówi - „była to nauka za darmo, nic nie kosztowała”.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i podpisaniu układu Sikorski-Majski ogłoszona została amnestia dla polskich zesłańców. Gen. W. Anders przystąpił wówczas do tworzenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Matka M.

Hampla podjęła pracę w szpitalu, brat trafił do lotnictwa, a on sam dzięki matemu oszustwu (dodał sobie rok) dostał się do armii tworzonej w ZSRR przez gen. W. Andersa. Wraz z nią ewakuował się na Wschód. Potem jako żołnierz 3 Dywizji Strzelców Karpackich brał udział w całej kampanii włoskiej, uczestnicząc m.in. w przełamaniu Linii Gustawa i zdobywaniu Monte Cassino, w przełamywaniu Linii Gotów w ofensywie w Dolinie Lombardeckiej, zakończonej wkroczeniem do Bolonii.

W 1946 r. M. Hampel trafił z Włoch do Wielkiej Brytanii. Odnalazł matkę i brata. Z bratem spotkał się już wcześniej we Włoszech, skąd latał on na pomoc walczącej Warszawie i na bombardowanie Niemiec.

Po demobilizacji w 1949 r. M. Hampel przez pewien czas był grabarzem. Potem ukończył studia i aż do emerytury pracował w budownictwie.

Od lat działa w różnych organizacjach polonijnych. Pełni obowiązki sekretarza honorowego Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego. Kieruje Kółem Lwowian. W TVP Polonia 13 marca br. był gościem „Salonu kresowego”, prowadzonego przez Jerzego Janickiego, i bohaterem reportażu „Londyński lwowiak”.

Jako przedstawiciel Polskiego Stowarzyszenia Powierniczego w Londynie M. Hampel podjął się wypełnie-

Mieszkańcy niemal od zakończenia wojny w Londynie M. Hampel jest wykonawcą testamentu pułkownika Bronisława Nitki, który zapisał cały swój majątek dla szkół „w Ustrzykach Dolnych, Górnych lub Ustianowej”.

Gdyby nie osobiste zaangażowanie M. Hampla z Polskiego Stowarzyszenia Powierniczego w Londynie o ostatniej woli pła Nitki najprawdopodobniej nikt w Bieszczadach nawet by nie usłyszał, a pozostawiony przez niego majątek wzbogaciłby skarbiec królowej brytyjskiej.

„To dzięki zainteresowaniu i staraniom M. Hampla - jak piszą w swojej petycji dyrektorzy szkół - pieniądze, pochodzące ze spadku, trafiły do naszej gminy i naszych szkół. Przekazane środki finansowe wpłynęły na poprawę bazy szkół oraz warunków nauki uczniów w gminie Ustrzyki D. Do tej pory tak znacznych środków finansowych w formie darowizny szkoły nasze nigdy nie otrzymały”.

- W pełni popieram wnioszek dyrektorów - mówi ustrzycki burmistrz Henryk Sulaj. - Myślę, że radni będą tego samego zdania. Nasza współpraca z M. Hamplem nie kończy się na tym etapie, gdyż mamy wspólnie jeszcze wiele do zrobienia.

t. s.



nia testamentu pła Bronisława Nitki, który cały swój majątek zapisał na rzecz szkół w „Ustrzykach Dolnych, Górnych i Ustianowej”.

Za waleczność i odwagę w czasie wojny M. Hampel został uhonorowany m.in. Medalem Wojska Polskiego, Krzyżem Monte Cassino, Krzyżem 5 Kresowej Dywizji, Krzyżem Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r., Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Polonia Restituta, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, War Star 1939-1945 (bryt.), Italy Defense (bryt.), Defense Medal (bryt.), a za działalność społeczną otrzymał odznaczenie papieskie Exsuli Bene de Ecclesia Merito.

INFORMACJE

XXVII Zjazd Stowarzyszenia Agroturystycznego „GGG-Bieszczady”

Mieszanka optymizmu z pesymizmem

Stowarzyszenie Agroturystyczne „Galicjskie Gospodarstwa Gościnne – Bieszczady” liczy 273 członków. O jego popularności świadczy fakt, że stronę internetową w ciągu niespełna 3 lat odwiedziło ponad 1 mln 700 tys. osób. Do tej pory bieszczadzkie GGG rozwijały się bardzo dynamicznie. Ostatnio jakby dopadła je zadyszka.



XXVII Zjazd Stowarzyszenia Agroturystycznego „GGG-Bieszczady”, który zwołano na 27 marca w Lesku, miał mieć (i miał) charakter wybitnie roboczy. W jego porządku uwzględniono – oprócz sprawozdania z pracy zarządu w 2006 r. – zagadnienia ważne z punktu widzenia właścicieli gospodarstw agroturystycznych.

Lista jest długa

Nasi członkowie przygotowali szeroką i ciekawą ofertę. Proponujemy wypocinek na wsi w Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Goście mogą mieszkać w domach i domkach letniskowych, pokojach gościnnych, na polach namiotowych i polach biwakowych. Wiele gospodarstw zapewnia wyżywienie, oparte o własne produkty z własnego gospodarstwa – informuje prezes „GGG – Bieszczady” Wiesław Matuszewski.

Turyści, przebywając na wsi, mogą poznać jej zwyczaje i codzienne zajęcia, mogą poznać zwierzęta gospodarskie i nauczyć się ich obrządku. Niektóre gospodarstwa oferują pieczenie chleba, robienie masła, wędzenie mięsa, a

także wikliniarstwo, bibułkarstwo czy garncarstwo. Przybyłym z miasta proponuje się wędrówki górskie, łowienie ryb, zbieranie runa leśnego, fotografowanie zwierząt, jazdę rowerem, jazdę konną, przejażdżki bryczką, kuligi, jazdę na nartach, tenis stołowy i ziemny, pływanie na łódkach, kajakach i pontonach, myślistwo... Lista tych propozycji jest długa i ciągle pojawiają się na niej nowe pozycje.

Dla gości przygotowano ponad 2500 miejsc noclegowych. Ceny na ogół nie są wygórowane. Za noclegi ceny mieszczą się zwykle w przedziale od 20 do 35 zł od osoby. Za śniadania i kolacje opłata wynosi od 5 do 10 zł. Obiady lub obiadokolacje kosztują najczęściej kilkanaście zł.

Promocja dźwięnią

Stowarzyszenie „GGG – Bieszczady” wzięło na siebie promocję gospodarstw agroturystycznych. W ub. r. wydano folder „Karpacza wieś zaprasza. Bieszczady, Beskid Niski” oraz tak samo zatytułowaną płytę CD. Niektóre gminne koła przygotowały własne foldery w łącznym nakładzie 9 tys. Prawie wszyscy kwaterydowcy wydali własne ulotki, folderki, widokówki i wizytówki.

Materiały te prezentowano na targach turystycznych. Przekazano je także do ok. 300 ośrodków informacji turystycznej, biur podróży i agencji turystycznych. Część tych materiałów dotarła do zainteresowanych agroturystyką dziennikarzy oraz potencjalnych gości.

Na mapach turystycznych „Bieszc-

zady” i „Beskid Niski” wydawnictwa „Compas” oraz „Bieszczady” wydawnictwa „Ruthenus” umieszczono logo i adres stowarzyszenia oraz oznakowano miejscowości agroturystyczne. Reklama agroturystyki znalazła się też w „Paszporcie w Bieszczady”.

Ważnym, a obecnie może nawet najważniejszym i najsukcesyjnym sposobem promocji jest Internet – dodaje W. Matuszewski. Na serwerze internetowym Urzędu Marszałkowskiego są materiały 250 gospodarstw. Coraz więcej gości trafia do nas, korzystając właśnie z tych informacji.

Serce boli

Na leski zjazd przyjechało jednak niewielu właścicieli gospodarstw agroturystycznych. Oprócz sprawozdania z działalności zarządu w ub. r. zapoznali się oni z propozycjami, jakie ma dla mieszkańców wsi Fundacja Wspomagania Wsi (atrakcyjne mikropożyczki). Swoją ofertę dla właścicieli gospodarstw agroturystycznych przedstawiło też Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych. Specjalistka ds. programów unijnych scharakteryzowała aktualne i podchodzące do startu projekty unijne adresowane do mieszkańców wsi (m.in. wspieranie działalności nierolniczej, tworzenie mikropodsiębiorstw, wspomaganie gospodarstw niskotowarowych).

W ożywioną dyskusję przerodziło się wystąpienie przedstawicieli nadzoru budowlanego ze starostwa leśkiego. Czym różni się od siebie budowa, remont, rozbudowa, nadbudowa, przebudowa i adaptacja? Jak są wymagania związane z ich prowadzeniem? Jak dokumenty muszą być, a które stanowią jedynie widzimisię urzędników? Jak zalegalizować samo-

wolkę? To tylko niektóre z pytań, jakie padły.

Wydaje mi się, że można było w czasie tego zjazdu zdobyć sporo pozytywnych, potrzebnych informacji – stwierdza sekretarz stowarzyszenia Andrzej Gaśiorowski. Ale serce boli, bo na ponad 270 właścicieli gospodarstw agroturystycznych na zjeździe jest obecnych ok. 40 osób. Wysłaliśmy ponad 200 zaproszeń. Nie ma nawet tych, którzy mieszkają najbliżej. Chyba czas zastanowić się nad sensem dalszego istnienia stowarzyszenia. Czy jest ono rzeczywiście potrzebne?

Do agroturystyki na praktyki

Na Uniwersytecie Rzeszowskim w ramach Wydziału Wychowania Fizycznego utworzono kierunek turystyka i rekreacja. W tym roku na studia licencjackie przyjęto na nim na podstawie konkursu świadectw ok. 100 osób. Zatem można mówić, że nowy kierunek cieszy się dużym powodzeniem.

Uniwersytet Rzeszowski jest zainteresowany nawiązaniem ścisłej współpracy z SA „GGG – Bieszczady”. Studenci nowego kierunku powinni bowiem poznać się także z praktyczną stroną agroturystyki.

Dlatego zwracamy się do stowarzyszenia z propozycją przyjęcia na dwutygodniowe praktyki studenckie naszych studentów. Właściciele gospodarstw agroturystycznych zapewniłoby noclegi i wyżywienie, a studenci pracowaliby po 8 godzin dziennie na rzecz tych gospodarstw – mówi dr inż. Edward Warzecha. Chcielibyśmy, aby w tym roku praktyki te odbyło kilkanaście osób, nie tylko w gospodarstwach agroturystycznych, ale i w innych ośrodkach turystyki na terenie Bieszczadów i Beskidu Niskiego.

T. Szweczyk

DWA TEATRY

To już tradycja. Od dziesięciu lat na przełomie marca i kwietnia Teatr PARRA, działający przy Ustrzyckim Domu Kultury, prezentuje swój premierowy spektakl. Tak było i tym razem, z tym że nie do końca tradycyjnie.



Fot. J. Cipora

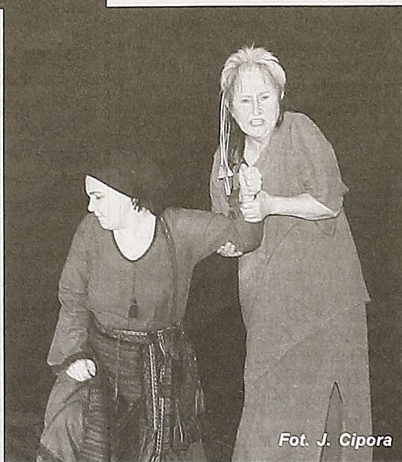
Na deskach UDK 14 kwietnia widzowie mogli obejrzeć nie jeden, a dwa przedstawienia. Wykonawcą pierwszego była młodzież, członkowie PARRY. Drugi zaś przygotowany został przez opiekunkę i reżyserkę teatru Grażynę Kaznowską-Chrapko.

Jestem Człowiekiem

To spektakl poruszający problemy młodych ludzi w wieku 15-18 lat, więc rówieśników tych, którzy występują na scenie. Zgodnie z tradycją teatru PARRA autorami scenariusza są sami aktorzy, piszący tekst, budujący fabułę.

Ze sceny padają słowa oskarżenia wobec dorosłych za ich konformizm, pogoń za pieniędzmi, brak chęci porozumienia się z młodym pokoleniem. Ale dostaje się również i młodym, którzy krytycznie potrafią popatrzeć na samych siebie. „Jestem człowiekiem” pokazuje ich głupotę, prostactwo, czasami wręcz chamstwo. Spektakl nie kończy się na samym stwierdzeniu stanu rzeczy. Kończą sceny pokazujące negatywny stosunek młodzieży do przejawów patologii zachowań, zarówno dorosłych, jak i młodzieży. Pokazuje też, że dready, kolczyki, tatuaże to często tylko powierzchowność, pod którą kryją się wrażliwi ludzie, mający swoje ambicje, plany, marzenia.

Spektakl przejmujący, a - co najważniejsze - widać i słychać, że słowa padające ze sceny są autentyczne. Autentyczności dodaje jeszcze fakt, że młodzi aktorzy występują



Fot. J. Cipora

nicznego, nie mogła sobie na to pozwolić. I bardzo do brzy. Ona po prostu była sobą. Jej bezpretensjonalność, naturalność, poparte pięknym śpiewem, ujęły widzów.

pod swoimi prawdziwymi imionami. Grają więc sami siebie i to jest największy atut tego spektaklu.

Ona

Do tej pory znaliśmy Grażynę Kaznowską-Chrapko jako reżyserkę, animatorkę ruchu teatralnego. 14 kwietnia mogliśmy ją poznać również jako aktorkę. Wspólnie z

Marianną Jarą i Bożeną Płocką przygotowała spektakl „Ona”, oparty na tekstach dramaturga Helmuta Kajzara.

Jak napisano w folderze, wydanym z okazji premiery, „Ona” to z jednej strony opowieść o dojrzałej kobiecie, jej samotności i odrzuceniu przez środowisko, w którym i dla którego żyła, ale też o potrzebie miłości i pożądaniu. Z drugiej strony ukazuje to, co wspólne u różnych ludzi, bez względu na ich narodowość, wyznanie.

„Ona” to starcie dwóch osobowości, ale i dwóch sposobów budowania postaci scenicznych. Grażyna Kaznowska-Chrapko momentami gra wręcz brawurowo. Marianna Jara, nie mająca takiego doświadczenia sce-

Dobrze, że w dobie kultury obrazkowej, komputerów, gier elektronicznych jest jeszcze miejsce na coś bardziej wymagającego wysiłku i to zarówno od wykonawców, jak i odbiorców. Przykład PARRY pokazuje, że w dalszym ciągu jest zapotrzebowanie na prawdziwy teatr. Dowodem na to była pełna widownia.

Wydaje się, że obydwa spektakle warte są szerszego pokazania, chociażby dla ustrzyckich szkół, których uczniowie rzadko mają okazję obcowania z żywym słowem, a jeśli już to często są to chałtury odstawiane przez zawodowców dla mamony. W przypadku PARRY jest gwarancja, że chodzi wyłącznie o sztukę.

/Ela/





Jesteś rolnikiem, domownikiem lub inną osobą pracującą w rolnictwie, nie masz odpowiednich kwalifikacji, aby podjąć pracę poza rolnictwem? Zapraszamy do udziału w kursach w ramach projektu: „Turystyka źródłem pracy”

OFERUJEMY BEZPŁATNE SZKOLENIA W ZAWODACH:

- Barman
- Pomocnik kucharza
- Recepcjonista/ka
- Sprzedawca

Każda specjalność uzupełniona będzie szkoleniem z języka angielskiego

BIURO LOKALNE PROJEKTU:
Regionalna Izba Gospodarcza
38-500 Sanok, ul. Rynek 15

Czynne od: 8:00 - 16:00 od poniedziałku do piątku
tel. (013) 464 34 15 e-mail: rigsanok@pro.onet.pl

Szczegółowe informacje na temat warunków uczestnictwa i szkoleń można uzyskać również na stronie internetowej:
www.avsipolska.org






Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego

Lwowska Galeria Sztuki (III)

Od Siemiradzkiego do Wysockiego

Zwiedzając kolejne sale wystawowe Lwowskiej Galerii Sztuki, można sobie wyrobić pogląd na rozwój sztuki polskiej od XVI w. do I poł. XX w. Do tej pory przedstawiłem tę część ekspozycji, na której wystawiono obrazy od późnego gotyku po romantyzm. Teraz przyszła kolej na dzieła z II poł. XIX w., przełomu XIX w. i XX w. oraz początku XX w.

Nie sposób opisać wszystkich obrazów, ale trudno nie zauważyć prac H. Siemiradzkiego. W jego obrazie „Chrystus i Samarytanka” temat z Ewangelii został potraktowany jak obyczajowa scena z czasów starożytnego Rzymu. Inne elegijne, poetyczne obrazy Siemiradzkiego – m.in. „U źródła” i „Za przykładem bogów” – są wywieszone w sali nr 19. Tematy biblijne malował P. Merwart – „Potop” i „Sara”, łączący na tendencje malarstwa akademickiego paryskich salonów z późnym romantyzmem.

Fantastyczne sceny, zaczerpnięte z folkloru lub mitologii słowiańskiej, malował W. Pruszkowski. W jego obrazie „Wiosna” kryje się głęboki podtekst filozoficzny. W obrazie „Portret Stefana Fedorowiczowej” widać zbliżenie się artysty do impresjonizmu.

W sali 15 można jeszcze obejrzeć obrazy A. Sidorowicza – „Wiejska droga jesienią” i „Ulica w Rzymie nocą”, A. Gierzyńskiego ze Lwowa. Jednym z najlepszych obrazów jest „Na targ” L. De Laveaux, wykonany na otwartym powietrzu. „Sanie” to obraz J. Chelmońskiego pełen ekspresji o doskonałym przekazywaniu szybkiego ruchu. W sali ustawiono rzeźby A. Madejskiego „Mała Ewa”, K. Ostrowskiego „Świtezianka i strzelec”, W. Szymanowskiego „Pocłunek matki” i „Humaniszi”.

Ostatnia sala (nr 16) poświęcona jest sztuce polskiej na przełomie XIX i XX w. Okres tzw. Młodej Polski odznaczał się w malarstwie bogactwem nurtów. Tendencje realistyczne przeplatały się z impresjonizmem, symbolizmem oraz secesją. Malarstwo polskie tego okresu cechuje głęboki indywidualizm, często o zabarwieniu społecznym i patriotycznym.

Jednym z najwybitniejszych malarzy symbolizmu był J. Malczewski (1854–1929). Jego

obrazy „Chrystus przed Piłatem”, „Eloie unosząca Elenai”, „Autoportret z faunami” charakteryzują się mocnymi kontrastami i starannie dobranymi, intensywnymi barwami.

Do ciekawszych obrazów należy zaliczyć portret W. Jakubowskiej „Śpiewaczka”.



Edward Wittig „Wyzwanie” (1907 r.) – Lwowska Galeria Sztuki



Paweł Merwart „Potop” (1881 r.) – Lwowska Galeria Sztuki

Fantazyjny motyw „tańca” kwiatów oraz „Europa jubilans” przyniosły zaskakującą sławę J. Mehofferowi.

W Paryżu tworzyła, znajdującą się pod wpływem impresjonizmu, znana portrecistka Olga Boznańska. Jej dwa obrazy – „Portret artysty Samuela Hirszenberga” oraz „Portret dzieci” – zawieszono w tej samej sali.

Związani ze Lwowem artyści sięgali również po tematy huculskie. Wiadac to w obrazach J. Jarockiego „Zimowe słońce” i K. Sichulskiego „Sieroty”. Sporo emocji może nam dać obraz „Śnieg” J. Fałata dzięki świeżości barw i fakturze malowidła.

We Francji malował W. Siewiński. Jego obrazy, zbliżone z kolei do postimpresjonizmu, cechowały duże uproszczone kolorowe płaszczyzny, zaznaczone ostrym konturem („Bretoński rybak”, „Martwa natura z głową niedźwiedzia”, „Morze z lilowymi skalami”).

Rzeźby na przełomie XIX i XX w. obrazują różnorodność twórczych poszukiwań. Są tam rzeźby B. Biegasa „Przecucie”, E. Wittiga „Wyzwanie” oraz płaskorzeźba K. Dunikowskiego „Dante”.

W tej samej sali przedstawiono obrazy z okresu międzywojennego. Przeważają plenery artyzmu ze stowarzyszenia „Komitetu Paryskiego”, który rozwijał idee francuskiego postimpresjonizmu. Wystawione we lwowskiej galerii dzieła przedstawicieli tej grupy to m.in. „Kwiaty” J. Pankiewicz, „Pejzaż” J. Cybisa, „Sekwana w Passy” H. Rudzkiej-Cybisowej i „Pejzaż z Meaux” Z. Waliszewskiego. Ponadto są tam obrazy W. Krzyżanowskiego „Martwa natura z figurką Amora”, Z. Rudnickiego „Martwa natura z wazonem”. Wpływy Cezanne’a oraz kubizmu ujawniają się na obrazie „Sen” W. Lema i w pejzażach malarza Grupy Krakowskiej S. Osostowicza – „Ulica” i „Kasztań”.

Członkami awangardowego lwowskiego związku „Artes” byli tacy malarze jak: M. A. Wysocki („Katedra Notre-Dame w Paryżu”) i S. Teisseyre („Wspomnienie antyku”). Ich dzieła cechuje eksperymentowanie z przestrzenią, surrealistyczne widzenie świata.

Na tej samej sali można również podziwiać duży witraż wybitnego monumentalisty J. H. Rosena „Święty Jan Chrzciel”. Obrazy polskich artystów, którzy pracowali w różnych krajach na przełomie XIX i XX w., znalazły się także w salach poświęconych sztuce europejskiej.

W. Mołodyński

Generał z ustrzyckim rodowodem

Generalowie cieszą się na całym świecie osobliwą admiracją – i to nawet ze strony tych, którzy nie przepadają za wojskiem i wszelką soldateską. Czy to czar munduru, akselbantów, dekoracji? Czy może podświadomy szacunek dla kogoś, kto na polu bitwy bywa panem życia i śmierci? Trudno orzec. Faktem jest, że o ile pułkownicy nie budzą przesadnego respektu, o tyle stopień generała – w końcu o „oczko” tylko wyższy – wydaje się być owiany nimbem jakiegoś wyjątkowego dostojenstwa.

Miasta, z których pochodzili generalowie, cenią sobie takie związki, pielęgnując pamięć o takich rodakach. Ustrzyki Dolne są pod tym względem wyjątkiem: lekko podchodzą do jednego bodaj w dziejach wojskowego tej rangi, który miał wpisane w metryce miasto znaną Strwiąż. Ale on sam – jak się wydaje – chyba też niezbyt przesadnie dbał o miejsce w lokalnych annałach, o miejsce w świadomości bliźnich...

O jego istnieniu można dowiedzieć się chociażby z książki Tadeusza Kryski-Karskiego i Stanisława Żurakowskiego „Generalowie Polski niepodległej” (Editions Spotkania, Warszawa 1991). Odnosząc wszystkich oficerów z najwyższej grupy, wymieniał dr. Mariana Gidlewskiego, urodzonego 8 września 1860 r. w Ustrzykach Dolnych.

Niestety, o jego karierze wiadomo niewiele. Na pewno ukończył studia medyczne na uniwersytecie w Krakowie. Na pewno ponad 20 lat spędził w mundurze armii austro-węgierskiej, w której doszedł do szczytu pułkownikowskiej (starszy lekarz sztabowy I klasy) oraz stanowiska szefa sanitarnego 18. Brygady Kawalerii.

Jak ustalili autorzy „Generalów...” na podstawie skąpych akt, przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym, w Wojsku Polskim płk dr M. Gidlewski służył od późnej jesieni 1918 r. do kwietnia 1921 r. Pełnił w tym czasie funkcje szefa sanitarnego Dowództwa Wojsk Polskich Wschód, a następnie szefa sanitarnego Dowództwa Okręgu Sanitarnego Lwów. 1 czerwca 1919 r. został mianowany generałem brygady. Przeniesiony w stan spoczynku w kwietniu 1925 r., pozostał we Lwowie. Tam też najprawdopodobniej zmarł w 1925 r.

O związkach gen. Gidlewskiego z Ustrzykami nic nie wiadomo. Niewykluczone, że po prostu nie utrzymywał ich. W jakże bogatych i rzetelnych „Wspominkach ustrzyckich” Marii z Dziurzyńskich Hrabkowej („Bieszczad 4”, Ustrzyki D. 1997) próżno szukać bodaj wzmianki zarówno o pułkowniku/generale Gidlewskim, jak i w ogóle o Gidlewskich. A trudno sobie wyobrazić, iżby wizyta tak znacznej przeciwieństwa osoby – gdyby była faktem – nie zapadła w pamięć osoby tak rzutkiej, spostrzegawczej i dobrze zorientowanej... Ani chyba więc doktor tyle miał z Ustrzykami wspólnego, że w tym mieście przyszedł na świat.

Czy to hipoteza słuszna, można się jedynie domyślać. Bo nie jest też przecież wykluczone, że któregoś dnia ujawnione zostaną dokumenty w innym świetle stawiające ustrzyckość generała. Na razie więc warto – chyba... – mieć świadomość, iż nad Strwiążem urodził się jeden z pierwszych generałów służby zdrowia odrodzonego w 1918 r. Wojska Polskiego.

(wald)

Dzieje rodzin szlacheckich herbu „Przeźstra” od XVI do XVIII w. * (XLIII)

Ostatni Bereżańscy w rodowym gnieździe

Prawdopodobnie niewielu ze współczesnych członków rodzin noszących nazwiska Ustrzyckich, Bereżańskich, Terleckich czy Stebnickich potrafi udowodnić swoje związki ze Stefanem Wanczem z Wajna-gi czy jego synami Iwoną i Teodorykiem Unichowskimi. Zapewne niewielu też jest ludzi, którzy wiedzą, iż szczykowany na następcę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego książę Stanisław Poniatowski, a także Piotr Leonidowicz Kapica – laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizyki z 1978 r. i ks. Mateusz Franciszek Ustrzycki – biskup rzymskokatolicki z kanadyjskiego Hamilton „są liściami z tego drzewa”.

Przedstawienie dalszych losów tej galei rodu, która wywodzi się od Iwana Kunaszowicza Bereżańskiego sprawia pewne trudności, albowiem istnieją poważne luki w dokumentacji. Wynika to z dwóch przyczyn. Bereżańscy nie osiągnęli w ziemi przemysłowej takiego znaczenia jak ich współrodowcy Ustrzyccy, wcześniej też rozproszyli się po całych kresach. Wydaje się, że to właśnie oni odziedziczyli po swym przodku Teodoryku i jego bracie Iwonie zamilowanie do wojaczki, a może i do przgryd. Do szukania szczęścia i lepszego losu z szablą w ręku zmuszała ich też sytuacja majątkowa. Wójtostwo w Berehach nie było w stanie dać dochodów pozwalających na utrzymanie coraz liczniejszej grupy współwłaścicieli.

Herbarz K. Niesieckiego podaje, że Iwan Kunaszowicz Bereżański miał dwóch synów: Dymitra i Teodora. Inne materiały wskazują jednak, że był jeszcze jeden brat Michał (Myśko), odnoszony w źródłach w 1578 r. jako współwłaściciel ksiąstwa bereżańskiego.

Najstarszy z braci Dymitr Bereżański od królowej Bony otrzymał w 1547

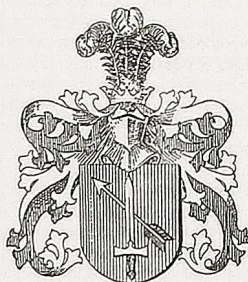
r. przywilej na wójtostwo w Jasionce Masiowej. W 1555 r. występował też w sprawie ugody o ksiąstwo w Ustrzykach. W 1578 r. był księciem w Berehach i procesował się z synami Demiana Stebnickiego o tereny w górnym biegu potoku Smorz. Przypuszczalnie wkrótce potem zmarł.

Dymitr żonaty był z Anną Radyłowską i pozostawił – wg herbarzy – dwóch synów: Hrehorego (bezdzielnego) i Teodora.

Teodor Bereżański pozostawił syna Iwana, na którym linia Dymitra miała wygasnąć. Wszystko wskazuje jednak na to, iż tenże Iwan przeniósł się aż pod Smoleńsk.

Na ojczyźnie pozostał Demian Bereżański, który ok. 1570 r. od króla Zygmunta Augusta uzyskał przywilej zezwalający na ustąpienie ksiąstwa w Berehach na rzecz synów Jerzego i Bazylego. W 1603 r. odnotowany został pośród kniaziów krainy strwiążskiej, składających skargę na starostę Jana Tomasza Drohojowskiego.

O Jerzym Bereżańskim niewiele wiadomo. Być może wcześniej zmarł lub wyjechał. Na wójtostwie w Berehach utrzymał się Bazyl. Otrzymał on



25 marca 1629 r. aprobatę króla Zygmunta III na odstąpienie synowi Michałowi prawa do wójtostwa w rodzinnej wsi. Mimo tego zapisu w Berehach nadal gospodarował Bazyl, odnotowany 30 lipca 1649 r. pod Medyką na rejestrze szlachty przybyłej na pospolite ruszenie.

W 1665 r. zapisano przy lustracji Berehów, że wójtostwo ma 2 łany pola oraz karczme i młyn, na których siedzą Iwan Ustrzycki i Waśko Bereżański. Niestety, jest to ostatnia informacja o Bereżańskich herbu „Przeźstra” związanych z rodowym gniazdem. W XVIII w. wójtostwo w Berehach przeszło w ręce Dydyńskich. Nie można wykluczyć, że stało się to drogą dziedziczenia w linii żeńskiej.

Maciej Augustyn

* Materiał ten został zamieszczony w roczniku historyczno-krajoznawczym „Bieszczad” nr 10 z 2003 r. (przedruk za zgodą autora)

OGŁOSZENIE SĄDU

Wyciąg z wyroku Sądu Rejonowego w Lesku Zamiejscowego Wydziału VI Grodzkiego z s. w Ustrzykach Dolnych z 25 stycznia 2007 r. sygn. akt VI K 1/07.

Sąd Rejonowy w Lesku Zamiejscowy Wydział VI Grodzki z s. w Ustrzykach Dolnych wyrokiem z 25.01.2007 r. skazał:

Grzegorza Greneczko, ur. 21.02.1979 r., na karę grzywny w liczbie 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennie na kwotę 10 (dziesięciu) złotych, orzekł środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym przez okres 2 (dwóch) lat, zaliczył na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów okres zatrzymania prawo jazdy od 21 listopada 2006 r., ponadto orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez publikację w dwutygodniku „Gazeta Bieszczadzka” za to, że 21 listopada 2006 r. na ul. PCK w Ustrzykach Dolnych (pow. Bieszczadzki) po drodze publicznej kierował samochodem osobowym marki BMW nr rej. RBI W792, będąc w stanie nietrzeźwości.

Wyrok uprawomocnił się od 6.02.2007 r.

REJONOWE SZTAFETOWE BIEGI PRZEŁAJOWE

KOMPLET DO FINAŁU

Na sanockich błoniach 18 kwietnia przeprowadzone zostały Rejonowe Sztafetowe Biegi Przełajowe. Bardzo dobrze spisali się w nich uczniowie ze szkół ustrzyckich, którzy we wszystkich kategoriach – szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne – uzyskali awans do finału wojewódzkiego.



Natalia Waclawska biegnie po zwycięstwo dla sztafety gimnazjalistek NSS Fot. B. Kwaśnik

Udany dla ustrzyckich przełajowców dzień w Sanoku rozpoczęli uczniowie z Narciarskiej Szkoły Sportowej, którzy zajęli trzy pierwsze lokaty i jedno drugie miejsce, również premiowane awansem do finału wojewódzkiego.

Jako pierwsze rozpoczęły zmagania szkoły podsta-

wowe na dystansie 10 x 800 m. Dziewczęta z NSS na drugiej zmianie wyszły na prowadzenie, którego nie oddały już do końca, pewnie zwyciężając pozostałe siedem ekip. Trener Jacek Józwiak do biegu desygnował zawodniczki: A. Rauer, A. Łukaszyk, J. Mazur, E. Długą, S. Giefort, P. Rokicką, M. Szczyrbę, K. Kamińską, K. Granatowską i K. Adamiak.

Chłopcy z podstawówki ukończyli rywalizację na drugim miejscu, pokonując sześć innych sztafet. Awans uzyskali: A. Kołodziej, R. Zwarycz, I. Majer, P. Lachowski, P. Chudzik, S. Sobota, M. Nieśpiał, K. Kulik, M. Łeszega i D. Chmielowski. Ich trenerem jest Grzegorz Osiowy.

Gimnazjalistki NSS ścigały się na tym samym dystansie co „podstawówki”. Uczennice z NSS wyszły na prowadzenie na trzeciej zmianie, po czym systematycznie powiększały przewagę, której nie oddały już do mety. W sztafecie trenera Ryszarda Cybrucha pobiegły: A. Łapczyńska, A. Golańska, A. Daszkiewicz, U. Nycz, E. Kuc, A. Czerniak, P. Socha, N. Mordarska, N. Waclawska i K. Kućcińska.

Chłopcy z gimnazjum NSS mieli do pokonania dystans 10 x 1000 m. Od pierwszej zmiany nadawali oni ton wydarzeniom na trasie i nie pozostawili rywalom złudzeń, kto jest najlepiej dysponowany. W składzie NSS znaleźli się: D. Bajda, R. Dziwisz, K. Szmyd, M. Piecuch, P. Sykala, P. Fundanicki, K. Materna, A. Bobrecki, M. Biliński i P. Armaciński.

Końcówka zawodów była dla ustrzyckich biegaczy i biegaczek równie udana, jak ich początek i środek. Bardzo dobrze spisali się uczniowie i uczennice Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych. Zarówno dziewczęta, jak chłopcy wygrali swoje biegi i również awansowali do finału wojewódzkiego.

Do zwycięskiej sztafety licealistek trenerka Halina Piorunik wystawiła: K. Robakowską, A. Pitak, A. Kuzar, J. Tkacz, A. Ogrodzką, K. Karpiańską, P. Pelczar, J. Duduś, P. Szubę, A. Waclawska, K. Korfany, M. Szałajko, K. Muchę i M. Polechońską. Do biegu rozstawnego chłopców trener Bartłomiej Kądziołka przygotował: M. Cetnara, J. Chudzik, P. Konika, M. Kucińskiego, E. Karpiańskiego, M. Podolaka, B. Żabskiego, G. Łatochę, H. Wiktorowskiego, J. Stadnickiego, D. Andrucha, K. Roczniaka i R. Stańczyka.

Wydaje się, że ustrzyckie sztafety także w finale wojewódzkim powinny pokazać się z dobrej strony i wrócić z Przemysłu z niejednym medalem.

Bogdan Kwaśnik

44 Biegi Przełajowe „O Błękitną Wstęgę Sanu”

„Halicz” dobry nad Sanem

„Błękitna Wstęga Sanu” to chyba najstarsze na Podkarpaciu masowe zawody w biegach przełajowych. W tym roku 14 kwietnia przeprowadzono je w Przemysłu już po raz czterdziesty czwarty.

W tegorocznej „Błękitnej Wstędze...” rywalizowało ok. 250 zawodniczek i zawodników, głównie z województwa podkarpackiego. Od kilku lat w przemyskim biegu biorą także udział zawodnicy i zawodniczki MKS „Halicz” Ustrzyki D. Zwykle są to dla nich ostatnie biegi przełajowe przed przejściem na bieżnię. Zwykle też ich start nad Sanem potwierdza mocną pozycję ustrzyckiego klubu w przełajach.



I charty ruszyły

Fot. www.pzla

- Krótkie, sprawnie przeprowadzone, szybkie biegi – charakteryzuje przemyskie przełaje trener lekkoatletów MKS „Halicz” Grzegorz Oleksyk. – Dla najlepszych w nagrodę medale i statuetki.

W biegu chłopców starszych na 800 m triumfował Eryk Florek. Na trzecim stopniu podium stanął Igor Majer. Dwunaste miejsce zajął Patryk Lachowski, który był jednak najszybszy spośród biegaczy z rocznika 1995.

Iwona Stadnicka zajęła drugą lokatę wśród młodzierek, które ścigały się na 1000 m. W kategorii jej rówieśników Patryk Armaciński uzyskał na 1600 m również drugi rezultat.

Bieg juniorek młodszych na 1600 m zakończył się wyraźnym zwycięstwem Natalii Waclawskiej. Jarosław Stadnicki natomiast zwyciężył we współzawodnictwie juniorek młodszych na 2000 m. Dawid Bajda był w tym biegu trzeci.

Anita Waclawska poszła w ślady swojej młodszej siostry i wygrała bieg juniorek na dystansie 1600 m. Mirosław Podolak w rywalizacji juniorek na 3000 m był drugi. Ernest Karpiański wywalczył w tym biegu czwarte miejsce.

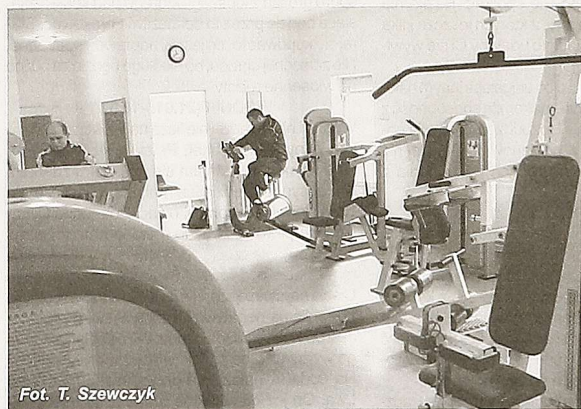
Nie gorzej od swoich podopiecznych spał się trener ustrzyckich biegaczy G. Oleksyk. Wystartował w biegu weteranów (35 lat i więcej) na 5000 m, zajmując drugie miejsce.

Koniec kwietnia to koniec przełajów. Od początku maja już schodzimy na bieżnię. Zaczynamy swoje starty od udziału w serii mitingów lekkoatletycznych – informuje o najbliższych planach swojej sekcji G. Oleksyk.

T. S.

Najlepsza siłownia w Bieszczadach

Własne pomysły i praca oraz pieniądze pozyskane z Ministerstwa Edukacji Narodowej pozwoliły na uruchomienie w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych w Ustrzykach D. bardzo dobrze wyposażonej siłowni.



Fot. T. Szewczyk

- Mieliliśmy pod halą sportową pomieszczenia, które nie były wykorzystane. Doszliśmy do wniosku, że trzeba to racjonalnie zagospodarować. We własnym zakresie przygotowaliśmy plan ich adaptacji do celów dydaktycznych – relacjonuje dyrektor BZSZ Julian Czarnecki. - Wyburzyliśmy za zgodą nadzoru budowlanego ścianki działowe. Własnymi siłami - z pomocą uczniów i przy dużym udziale szkolnego konserwatora – pomieszczenia te zostały wyremontowane i pomalowane. Po zakończeniu ich adaptacji wystąpiliśmy do Ministerstwa Edukacji Narodowej o przyznanie środków na wyposażenie.

Wniosek do MEN został rozpatrzony pozytywnie. BZSZ otrzymał ponad 50 tys. zł na zakup nowych urządzeń do siłowni. Oprócz nowych urządzeń do siłowni przeniesiono także te, które zostały już wcześniej zakupione. Dzięki temu uczniowie BZSZ mają obecnie do dyspozycji najlepiej wyposażoną siłownię w Bieszczadach.

- Jednocześnie może ćwiczyć 15, a nawet 17 osób – mówią wuefisci z BZSZ Wacław Cetnar i Paweł Sykala. – Można tu w czasie lekcji i podczas zajęć pozalekcyjnych nie tylko poprawić sylwetkę czy muskulaturę, ale i rozwijać różne cechy motoryczne.

Obok siłowni są pomieszczenia z natryskami i umywalkami oraz pokoiki dla trenerów i nauczycieli.

a. z.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych
ogłasza publiczny przetarg nieograniczony

na dzierżawę działki nr 7/1 o powierzchni 0,0980 ha, stanowiącej własność gminy Ustrzyki Dolne, położonej we wsi Trzciniec – z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego.

Nieruchomość ma założoną Księgę Wieczystą nr 30500 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zамiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych. Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego została ustalona na 42 zł w stosunku rocznym, a minimalna wysokość postąpienia w przetargu o 10 zł. Przetarg na dzierżawę tej nieruchomości odbędzie się 6 czerwca 2007 r. o godz. 11.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium po 100 zł w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. do 2 czerwca 2007 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach D.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 7 i 11 urzędu tel. (013) 460-8013.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Z up. burmistrza
mgr Jacek Przybyła zast. burmistrza

Burmistrz Ustrzyk Dolnych
ogłasza I publiczny przetarg ustny

nieograniczony na dzierżawę części budynku o powierzchni 117 m2 wraz z częścią działki nr 1200/6 o powierzchni 140 m2, położonego w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada.

Minimalna wysokość czynszu dzierżawnego za tę nieruchomość została ustalona na kwotę 210 zł plus 22% podatku VAT w stosunku miesięcznym, a minimalne postąpienie w przetargu o 20 zł.

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr 20412 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zамiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Przetarg na dzierżawę tej nieruchomości odbędzie się 6 czerwca 2007 r. o godz. 10.45 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. do 2 czerwca 2007 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach D. w wysokości 400 zł w pieniądzu.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji o przedmiocie przetargu i warunkach dzierżawy można uzyskać w pokoju nr 7 i 11 urzędu bądź pod nr telefonu (013) 460-8013.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Z up. burmistrza
mgr Jacek Przybyła zast. burmistrza

ROZRYWKA

KRZYŻÓWKA nr 374

KUPON 374



Poziomo:

1) wieś w gminie Czarna; 2) czas na balowanie; 10) jednostka objętości równa 32 gromom; 11) wieś w gminie ustrzyckiej; 17) z nich zbudowana jest materia; 18) jednostka monetarna Rosji; 19) drążek przytrzymujący drabinę wozu; 21) żona Mahometa; 22) duża jaszczurka tropikalna; 23) prezent; 25) król Myken, naczelnik wódz Achajów pod Troją; 30) pies wielorasowy; 32) tarcza Zeusa; 34) kolektywny organ samorządu gminnego lub powiatowego; 35) pozycja jednostki w jakiejś grupie społecznej; 36) jeden z interwałów muzycznych; 40) odpowiednik; 41) Santor lub Kwiatkowska; 45) jednostka monetarna w Indiach; 46) wafel z masą orzechową lub migdałową z miodem; 47) dowód dopuszczania towaru do sprzedaży; 48) ochrania książkę.

Pionowo:

2) jeden z 12 najbliższych uczniów Jezusa; 3) pisemny lub ustny sprawdzian wiadomości; 4) może być płaski lub stromy z blachy albo słomy; 5) materiał ucięty po kącie; 6) rzeka we Włoszech, uchodząca do Morza Liguryjskiego; 7) angielski lub wiedeński; 8) ściąg, lania; 12) ochrania książkę; 13) państwo, które siłą zajmuje teren innego kraju; 14) ... dziecka z kapielą; 15) między Sanokiem a Krośnem; 16) ostatni pojazd; 20) średniowieczni wędrowni kuglarze; 24) zniżka udzielana kupującemu przez sprzedawcę; 26) wieś w gminie leskiej; 27) pulpa; 28) kasztan jadalny; 29) obrońca reduty uwieczniony przez A. Mickiewicza; 31) niejedna w kalendarzu; 32) miasto nad Sanem; 35) nad nią zielone wzgórza; 37) ściek, skrawek, reszka; 38) kwitnie tylko raz; 39) piłkarz wszech czasów; 40) rant, brzeg; 41) zdobną głowę jelenia i ślimaka; 42) król strzelców Mundialu w 1974 r.; 43) sieć do połowu ryb, holowana przez statek.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 374 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 374 zostaną opublikowane w „GB” nr 10 (392).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 373 otrzymuje Jerzy Tokarski z Ustrzyk Dolnych. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 373 brzmiało: „Żerdenska”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04.)

Powodzenie w ostatnich dniach spowodowało, że Baranki mają nieco zakłóconą zdolność samooceny. Dobrze byłoby tę usterkę jak najszybciej wyeliminować. Już parę osób (i to nawet z grona tych życzliwych) ma wrażenie, że zaczynasz za bardzo zadzierać nosa. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, ale te spostrzeżenia nie są tak zupełnie bezpodstawne. Zatem dla swojego dobra wróć do tego, co było dawniej. Szanuj się, ale nie przeceniaj!

A poza tym już wkrótce będziesz mieć okazję przekonać się, że nikt nie jest nieomylny i że nie wszystko zawsze się udaje. To spowoduje, że trochę powietrza z Ciebie ujdzie. Wpadka w sprawach służbowych może zaś mieć przykre konsekwencje dla Twojej zawodowej reputacji i dla kieszeni. Nie tylko Twojej zresztą.

BYK (21.04. - 20.05.)

W ostatnich dniach nazbyt bezceremonialnie traktujesz osoby ze swego otoczenia, zarówno w pracy, jak i w domu. Trudno powiedzieć, z czego to wynika. Pewnie masz jakiś zły okres albo coś Cię gryzie, bo bardzo ostro odnosisz się także do tych, którzy niczym Ci się nie narazili, a nawet do tych, którzy gotowi Ci nieba przychylić. Zmień swoje postępowanie, bo szeregi życzliwych Ci ludzi szybko stopnieją. Popracuj nad sobą i trzymaj nerwy na wodzy. Najlepiej byłoby zacząć od przeprosin z tymi, którzy słusznie czują się urażeni.

Jeśli zrobisz taką pozytywną wolę, to wkrótce przekonasz się, że świat jest naprawdę piękny. W maju widać to szczególnie wyraźnie. Twoje serce też zacznie mocniej pikać. Nawet stadła z długim szlaczem przekonają się także, że to naprawdę miłośnik miłości i zakochanych.

BŁIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Bliźnięta po rozpoczynającym maj długim weekendzie i odpoczynku powinny z większym zapałem wrócić do roboty i szybciej się w niej zwinąć. Musisz nadrobić wszystkie opóźnienia i nie wolno Ci zaważać żadnego z ważniejszych terminów. Taka praca na zwiększonych obrotach jeszcze na wiosnę powinna zapoczątkować. Twoje starania zostaną zauważone przez przełożonych i adekwatnie do zaangażowania wynagrodzone. Ale – broń Boże! – nie licz, że ustawi Cię to na całe życie.

Zadbaj o swoje zdrowie. Ta ciężka harówka w najbliższym czasie może się nałożyć na wiosenne osłabienie, które jeszcze daje o sobie znać. Uważaj więc, żeby ta dodatkowa kasa nie wyładowała czasem w aptece. Dlatego jedz owoce, ciemne pieczywo, biegaj, spaceruj, gymnastykuj się, kładź się spać o przyzwyczajonej porze, nie ślęcz przed telewizorem itd. itp.

RAK (22.06. - 22.07.)

Na początku maja Raczkowie odczuwają wyraźny przyływ energii i nie będą uchylić się przed zmierzaniem się ze swoimi przeciwnikami czy konkurentami. Nie może Cię to całkowicie pochłoniąć i te cięgoty nie powinny przyświecać wszystkim Twoim poczynaniom. Nie pozwól, aby w tej rywalizacji stracić rozsadek i uciekać się do nieczystych zagrywek. Takie zagrożenie w zapamiętaniu może się pojawić i musisz się przed tym pilnować. Nie zapomnij też, że masz dużo innych zadań do wykonania, które nie są wcale mniej ważne.

W życiu rodzinnym nie ulegaj za łatwo zachciankom najbliższych. Dla ich dobra zresztą. Niech i oni się przekonają, że dopiero to, co kosztuje niemal wysiłku i zachodu, naprawdę się docenia. Każdą złotówkę przed wydaniem obejrzyj ze trzy razy, bo wypłata w miesiacu jedna, a potrzeb wiele.

LEW (23.07. - 22.08.)

Chyba Lewki mają trochę zbyt poluzowane lejce. Ostatni dzwonek, by je bardziej naprężyć. Najwyższy czas przywołać się do porządku, narzucić sobie większe wymagania i nałożyć większe obciążenia. Za bardzo ostatnio próbujesz przerzucać ciężary na plecy innych. W sumie nie wychodzi Ci to na korzyść. Po pierwsze - Twoje lenistwo z czasem rośnie. Po drugie - Twoi współpracownicy krzywo na to patrzą. Po trzecie - szefostwo też już zaczyna tracić cierpliwość. Po czwarte - to może Cię trzeprnąć po kieszeni. Po piąte...

Zatem mniej objania się, mniej symulowania, a więcej, o wiele więcej wysiłku. Weź sobie te ostrzeżenia do serca, żeby nie obudzić się z ręką w nocniku. Poświęć więcej uwagi najbliższemu, bo ostatnio te związki stały się powierzchowne. Do roboty!

PANNA (23.08. - 22.09.)

W najbliższym czasie Pannom nie grożą wielkie kłopoty i zawirowania. Gwiazdy zapowiadają stabilizację w niemal wszystkich dziedzinach. Nie spowoduje to monotonii. Zarysują się przed Tobą nowe perspektywy i pojawiają nowe zadania, a ich wprowadzanie w życie będzie wymagać trudnych wyborów i wzmożonej aktywności. Nie rób niczego pochopnie, bo czas Cię nie nagli i możesz wszystko dokładnie przemyśleć. Jeśli pojawiają się wątpliwości, skorzystaj z porady życzliwego Ci Koziorożca.

W sferze uczuciowej musisz się pilnować, żeby nie zrobić czegoś głupiego i trudnego do odkręcenia. Wiosna ma to do siebie, że nie tylko zamocnia

miłosne zapęły, lecz i osłabia rozagę. Niedobrze byłoby, gdyby przyszło Ci się przekonać o prawdziwości tej reguły na własnej skórze.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Dla Wag nadchodzą prawie wyłącznie dobre dni. Możesz sobie pozwolić na nieco więcej niż zwykle. Jeśli dobrze wyczujesz pozytywny zbieg okoliczności, to możesz przy ich sprytnym wykorzystaniu odważyć się na posunięcia tchnące brawurą. Układ ciał niebieskich sprawi, że nie mocno przykrego nie powinno Cię spotkać. Bezkarne wyjdiesz i z takich opresji, z których jeszcze kilka dni wcześniej na pewno nie udałoby Ci się wywikłać bez szwanku.

Wagi cmiące papierosy albo ulegające innym nalogom będą mieć obecnie znakomitą sposobność z nimi zerwać. Silna wola i rozbudzona ambicja pozwolą Ci wytrzymać w postanowieniu dłużej niż przy dotychczasowych próbach pożegnania z nalogiem.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Niedługo notowania Skorpionów powinny pójść w górę. Jeszcze parę dni wytrzymaj, a bessa się skończy. Już możesz zacząć się przygotowywać do tej zmiany, aby od początku ruszyć z kopyta. Nie gorączkuj się za bardzo. Najpierw dokładnie przemyśl każdy ruch i starannie zaplanuj kolejność działań. Na wszelki wypadek przygotuj sobie kilka wariantów. Któryś z nich na pewno wypali. Masz od jakiegoś czasu trudności z młodym Raczką, który napsuł Ci trochę krwi. Nie przejmuj się tym za bardzo. Wkrótce te odniesienia powinny się zmienić. Młody będzie się musiał trochę poparzyć, by wrócić do rozumu i uwierzyć, że chcesz dla niego dobrze. A poza tym skorzystaj z zaproszenia od sąsiadów i baw się dobrze.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Nic w pierwszej połowie maja nie przeszkodzi Strzelcom w osiągnięciu swego. Masz prawie wszystkie atuty w ręku. Dzięki temu powinno Ci się udać to, co od dość dawna zamierzasz. Korzystaj z tego, ponieważ taki pomyślny spłot okoliczności sprzyjających Twemu przedsięwzięciu szybko się nie powtórzy. Nie oglądaj się na żadne przeszkody. Bierz je z marszu. Jeśli będziesz działać zdecydowanie i konsekwentnie, dotrzesz do wyznaczonego punktu. Powinno to także korzystnie wpłynąć na Twoją sytuację finansową. Amor w maju Ci nie przepuści. Nie licz na to! Właściwie to tylko ogląda się za Tobą, łuk napina i czeka, kiedy znajdziesz się w polu jego rażenia. To wcale

nie musi być zle i rany od postrzału Amora mogą być przyjemne, a ich leczenie jeszcze przyjemniejsze.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.)

Koziorożce będą mieć w najbliższym czasie przykre przejścia, co wprawci je w minorowy nastrój. Z tego powodu również otoczenie nie będzie mieć z nimi łatwego życia. Możesz się przed tym próbować bronić. Skuteczność obrony będzie zależeć od Ciebie. Nie możesz sobie pozwolić przede wszystkim na wybuchy złości. Od umiejętności trzymania nerwów w ryzach będzie zależeć w dużej mierze bieg Twoich spraw zawodowych i rodzinnych.

Nie najlepiej będzie wyglądać Twoja sytuacja finansowa. Pierwsza dekada maja wyciągnie Ci sporo grosza z kieszeni, którego pod koniec miesiąca będzie przez to dokuczliwie brakowało. Starać się kupować to, co jest Ci naprawdę potrzebne. Nie zaniedbuj ogrodu, bo niedługo będzie za późno na wiosenne roboty.

WODNIK (21.01. - 18.02.)

Wodniki niech raczej nie liczą na jakiś szczególnie korzystny układ planet. Pojawia się kłopoty ze sprawnym poruszaniem się w natłoku zdarzeń. Nie dosyć, że będzie ich multum, to jeszcze zaczęły się wikać i komplikować. Potrzebna Ci będzie cierpliwość, żeby to metodycznie rozplątać, żeby nie rzucić wszystkiego w diabły. Nie możesz się poddawać. Skup się na tym, co dla Ciebie najistotniejsze. Nie możesz sobie absolutnie pozwolić na negatywny rozwój sytuacji w domu. Jest ona i tak bardzo złożona. W znalezieniu dobrego wyjścia trzeba będzie włożyć sporo wysiłku. Na dodatek należy się przygotować na szarżę Lwa. On już od jakiegoś czasu ostrzy sobie na Ciebie pazury, a teraz, widząc Twoje szamotanienie się, przeprowadzi atak. Potrzebny Ci będzie sojusznik. Szukaj go pomiędzy Pannami i Bykami. Poza tym nie przepuszczaj żadnej okazji do relaksu. Pilnuj portfela.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Ryby skupiają się głównie na pracy. To będzie w pierwszej połowie maja Twój zasadniczy żywioł. Już masz sporo obowiązków, a na początku maja dojdą Ci następne. Jesteś jednak w dość dobrym położeniu, bo nie tylko robota lubi Ciebie, ale i Ty lubisz robotę. Drugim plusem Twojego położenia jest to, że za wzrostem liczby obowiązków będzie podać proporcjonalnie wzrost dochodów. Zwiększone obowiązki wymuszają zwiększony wysiłek i zajmą Ci więcej czasu. Jednak nie możesz zapominać o dbałości o własną sprawność fizyczną i psychiczną. Codziennie dostarczaj swojemu organizmowi dowodów na to, że o nim pamiętasz i troszczysz się o jego bezawaryjne działanie.

AUSTRALIA

INFORMACJE

Galeria „Barak” w Czarnej k. Ustrzyk Dolnych zaprasza na...

„Sacrum i profanum...” Elżbiety Borkowskiej

Elżbieta Borkowska to człowiek o niebanalnej osobowości i wszechstronna artystka. Zajmuje się nie tylko sztukami wizualnymi, ale jest też poetką, pieśniarką, organizatorką wystaw, a nawet tłumaczką z języka szwedzkiego. Przede wszystkim jest jednak konserwatorką sztuki sakralnej. Od wielu lat zajmuje się konserwacją polichromii, ikon i obrazów olejnych, zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Miłość do malarstwa artystka realizuje nie tylko poprzez żmudne przywracanie blasku dziełom dawnych mistrzów, ale również przez własną twórczość malarską. Swoje prace prezentowała na kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych. Posługuje się różnorodnymi mediami i technikami – akwarelą, olejem, akrylami i „ukochaną” techniką ikonopisów – temperą jajową. Wiedza i bogate doświadczenie konserwatorskie nadaje jej kopiom ikon wysoką klasę artystyczną. Wiedzy swojej nie strzeże zazdrośnie, ale chętnie dzieli się doświadczeniem z uczestnikami warsztatów plastycznych.

Od kilku lat E. Borkowska prowadzi swoje życie prywatne i artystyczne pomiędzy rodzinnym Krakowem i ukochanym Bieszczadami. Utrzymuje żywe kontakty ze środowiskiem artystycznym Bieszczadów, uczestnicząc we wspólnych wystawach, a



także organizując w Krakowie wystawy promujące artystów bieszczadzkich.

Drugą pasją artystki jest literatura. Piszze wiersze, małe formy prozatorskie, artykuły prasowe. Jest absolwentką filologii szwedzkiej. Biegła włada językami angielskim, niemieckim, szwedzkim i holenderskim. Jest współautorką przekładu na język polski „Podstaw obywatelskiego nieposłuszeństwa” Pera Hergrena. Na dodatek jeszcze pięknie śpiewa i gra na gitarze.

Na wystawę „Sacrum i profanum. Ikonopisanie” Elżbiety Borkowskiej” zostały prace, którym nie sposób odmówić związku i bezpośredniego nawiązania do wielowiekowej tradycji ikonopisania. Wykonane są jednak absolutnie autorską techniką, zbliżoną do tempery jajowej i technik enkaustycznych. Autorka i tu używa naturalnych pigmentów. Jako spoiwa wykorzystuje zaś alkohol. Jej warsztat przypomina pracownię alchemiczną. Pełno tu odczynników, kolb, menzurek. Tlenki, kwas octowy, alun i co jeszcze, wie tylko sama mistrzyni aktu twórczego.

Efekt finalny jest zaskakujący – ze starych desek spoglądają otoczeni nimbem złota smukli święci i Pantokratorzy, łagodnie Madonny, a spod transparentnych malunków przebijają słoje drewna.

Wernisaż w Galerii „Barak” w Czarnej odbędzie się 3 maja o godz. 18.00. Uświetni go autorski recital Zbyszka „Siudmego” Siudego – lidera, grupy „Siudma Góra”, nagrodzonej na festiwalach YAPA i Bazuna. Wystawa potrwa do 30 czerwca.

R. i K. Franczakowie

Czas na wnioski

c.d. ze s. 1

Jak to wygląda w powiecie bieszczadzkim? W ciągu trzech lat płatności bezpośrednie do gruntów rolnych osiągnęły tutaj blisko 18,5 mln zł. W 2004 r. złożono 1457 wniosków na kwotę 5 mln 567 tys. zł. W rok później wpłynęło 1566 wniosków na kwotę 6 mln 176 tys. zł. W ub. r. przyjęto zaś 1565 wniosków na sumę 6 mln 718 tys. zł.

Czas na wnioski!

- Wnioski o płatności bezpośrednie do gruntów rolnych przyjmujemy do 15 maja - informuje szefowa Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Jadwiga Neroj. - W maju nasze biuro pracuje od godz. 6.00 do godz. 20.00. Wnioski można również składać w Urzędzie Czarna (we wtorek i czwartki od godz. 8.00 do godz. 10.30) i Urzędzie Gminy Lutowska (we wtorek i czwartki od godz. 11.00 do godz. 14.00).

Warto przypomnieć, że na terenie

Biura Powiatowego ARMiR nie wolno wypełniać wniosków o płatności bezpośrednie. Również pracownicy ARMiR nie mogą nikomu pomagać w wypełnianiu wniosków. Jest to całkowicie niezgodne, gdyż to ich firma decyduje o przyznawaniu dopłat. Dzięki temu zakazowi, nie dochodzi do takich sytuacji, że ktoś, kto wcześniej wypełniał jakiś wniosek, później decyduje o jego losie.

Wszyscy, którzy potrzebują pomocy w prawidłowym wypełnieniu wniosków, mogą zwrócić się do Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Ustrzykach Dolnych. Również pomoc taką można uzyskać w Urzędach Gmin Czarna i Lutowska oraz w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych. We wszystkich tych urzędach są pracownicy, którzy przeszli odpowiednie szkolenia i są dobrze przygotowani do udzielenia takiej pomocy zainteresowanym.

Do końca kwietnia do ustrzyckiego Biura Powiatowego ARMiR dotarło ok. 25% wniosków. Zatem w ciągu dwóch pierwszych tygodni maja wnioski powinno złożyć jeszcze 75% uprawnionych do skorzystania z dopłat. Nie warto z tym czekać na ostatni dzwonek.

- Zwracamy się z prośbą o możliwie szybkie składanie wniosków – apeluje J. Neroj. - Później pod koniec wyznaczonego terminu nastąpi spiętrzenie. Ludzie będą stać w kolejkach i denerwować się niepotrzebnie, a można tego uniknąć.

T. Szewczyk

W województwie podkarpackim jest obecnie 175,6 tys. indywidualnych gospodarstw rolnych. Wnioski o dopłaty unijne składa ok. 130 tys. ich właścicieli. Powierzchnia użytków rolnych wynosi tu ok. 750 tys. ha. Dopłatami unijnymi objętych jest ponad 500 tys. ha. Przeciętna wielkość gospodarstwa na Podkarpaciu wynosi 3,5 ha.

„Jedni robotają, inni zarabiają”

Kontrola wykazała nieprawidłowości

Materiał „Jedni robotają, inni zarabiają”, zamieszczony w „GB” 5 z 9 marca br., jednak nie przeszedł całkiem bez echa. Oddźwiękiem nań było nie tylko „sprostowanie” dyrektora ustrzyckiego SP ZOZ-u, zamieszczone w „GB” 7 z 6 kwietnia br.

W jakimś czasie po „Jedni robotają, inni zarabiają” i po piśmie jednego z lekarzy, potwierdzającym opisane w „GB” nieprawidłowości, w ustrzyckim SP ZOZ-ie na polecenie starosty rozpoczęła się kontrola wewnętrzna. Trwała ok. czterech tygodni.

- Wynik kontroli wewnętrznej jest mi już znany – mówi starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior. - Kontrola została zakończona 20 kwietnia. Dyrektor SP ZOZ w Ustrzykach D. wraz z główną księgową podpisali protokół pokontrolny 24 kwietnia. Teraz dyrektor ma 7 dni na ustosunkowanie się do wyników kontroli. W tej sytuacji na razie mogą powiedzieć jedynie, że kontrola wykazała nieprawidłowości w funkcjonowaniu SP ZOZ-u.

Starosta bieszczadzki złożył doniesienie do Prokuratury Rejonowej w Lesku. Osobną kontrolę w SP ZOZ w Ustrzykach D. ma przeprowadzić Oddział Podkarpacki Narodowego Funduszu Zdrowia.

- Chcemy tę niedobłą sytuację uzdrowić – deklaruje przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego Piotr Korczak. - Musimy tę sprawę przeciąć jak najrybniej i znaleźć rozwiązanie optymalne, zarówno dla pacjentów ustrzyckiego SP ZOZ-u, jak i dla jego pracowników.

Szukanie „optymalnego rozwiązania” jest dość intensywne i – podobno – weszło na dobrą ścieżkę. Jego efekty powinniśmy poznać w połowie maja.

t. s.

Komunikat

Na podstawie art.35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2004 r. nr 261, poz. 2603 ze zm.) informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej na tablicy ogłoszeń zostanie wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od 4 maja 2007 r. do 24 maja 2007 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy. Wykaz obejmuje lokal mieszkalny nr 8 w budynku nr 78 posadowionym na działce nr 9/32 o pow. 0,1125 ha, położonej w Czarnej Dolnej. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu tych działek na podstawie art. 34 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, mogą złożyć wnioski o ich sprzedaż w trybie bezprzetargowym do 14 czerwca 2007 r. Szczegółowe informacje najmu nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 7 tel. (13) 461 9009 w. 39.

Wójt
mgr Marcin Rogacki

Stwardnienie rozsiane (SM)

Możemy sobie pomóc!

Stwardnienie rozsiane (sclerosis multiplex – SM) jest chorobą neurologiczną ludzi młodych i dorosłych, która powoduje niepełnosprawność.

W SM dochodzi do uszkodzenia mieliny – otoczki komórki nerwowej w centralnym układzie nerwowym. To uszkodzenie powoduje zaburzenia przepływu informacji z mózgu i rdzenia kręgowego do pozostałych części ciała. Choroba ta przebiega okresami rzutów i remisji.

Ok. 60 tysięcy osób w Polsce cierpi na SM. Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego jest jedyną ogólnopolską organizacją zrzeszającą chorych na SM (20 oddziałów lokalnych na terenie kraju, ok. 5000 członków).

Podkarpacki Oddział Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego postanowiła założyć Anna Drajewicz, mieszkanka Rzeszowa chora na SM. Celem organizacji jest zapewnienie chorym zajęć rehabilitacyjnych, pomoc psychologa, dietetyka i wolontariuszy. Organizacja wspiera również rodziny chorych. Obecnie oddział nie ma własnego lokum. Korzysta z lokalu innej fundacji, co w najbliższym czasie może ulec zmianie.

Osoby, firmy instytucje, chcące wspomóc działalność PTSR, proszone są o wpłaty na konto Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego nr konta: 75 1240 1066 1111 0000 0006 1652 z dopiskiem: PTSR OPP o/ Rzeszów.

Wszystkich chorych i ich rodziny zapraszamy na najbliższe spotkanie, które odbędzie się 26 maja 2007 r. o godzinie 11:00 w Rzeszowie ul. Piłsudskiego 6.

Więcej informacji można uzyskać pod numerami tel.: 0-602-773-067 (A. Drajewicz), 0-13-466-64-99 (E. Móraski).

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka
II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

SZAFY - GARDEROBY

**STUDIO MEBLI
KUCHENNYCH**

• Duży wybór mebli systemowych
• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

OGŁOSZENIA DROBNE

Filmowanie, przegrywanie, montaż na cyfrowym sprzęcie – cyfrowa kamera video i zdjęcia. Własna obróbka komputerowa, system PAL, NTSC. Możliwość przewozu osób na uroczystości. Wiadomość: tel. 0134612585, kom. 0604881208.

Przewóz osób autobusami: 1) MAN (52+1); 2) Mercedes Benz (28+1) panoramiczne szyby, wygodne siedzenia; 3) Mercedes Benz (13+1) możliwość przewozu z przewodnikiem po Bieszczadach, wyjazdy na wesele i inne uroczystości. Licencja zagraniczna. Wystawiam rachunki. Tel. 0134612585, kom. 0604881208.

Pomogę w lokalizacji i zakupie działki lub innej nieruchomości w Bieszczadach. Tel. 696 897 133.

Firma „TRAK-BIESZCZADY” poszukuje dwóch pracowników z okolic Lutowskiego do obsługi traka poziomego. Kontakt: tel. 606 253 005 lub 013 461 0132

OGŁOSZENIA DROBNE

lub kontakt osobisty.

Lokal do wynajęcia w Ustrzykach Dolnych ul. Sobieskiego 22. Kontakt: 013 461 2222.

Podwójny dom z czynną agroturystyką, działka 92 ary przy wjeździe do Ustrzyk Dolnych, nadający się na każdą działalność, pilnie sprzedam lub wydzierżawię. Cena do negocjacji, tel. 013 461 4560.

Odkupię małą elektryczną wirówkę do mleka, tel. 502 853 000.

Od 16 maja uruchomiony będzie jeden raz w tygodniu gabinet hirudoterapii (leczenie pijawkami). Kontakt tel. 502 853 000.

Zamienię mieszkanie własnościowe na domek przy trasie Czarna - Ustrzyki Dolne. Mieszkanie: parter, 32 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka, niski czynsz. Ewentualnie kupię domek do 80 tys.

OGŁOSZENIA DROBNE

Tel. 607 451 283.

Sprzedam: Ford Fiesta 97 r., 5 drzwi, poj. 1,25/75 KM. Tel. 013 461 4013 lub 607 469 479.

Sprzedam: VW Passat 96 r. kombi, 1,9 TDI, pełne wyposażenie. Tel. 501 779 856.

Sprzedam ciągnik SAM S-7, podnośnik i światła. Cena 3000 zł. Tel. 013 463 7871.

Sprzedam działkę budowlaną (655 m²) w Ustrzykach D. przy ul. Bieszczadzkiej. Cena do uzgodnienia. Tel. 694 381 579.

Bogata oferta działek, domów, pensjonatów, obiektów w Bieszczadach.
NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”
www.kwasniak.net 501393733.
SZUKAMY DLA KLIENTÓW
NIERUCHOMOŚCI DO KUPNA
ZAPRASZAMY!

PÓŁ WIEKU RAZEM

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Lutowskach 14 kwietnia 2007 r. odbyła się podniosła uroczystość. Parom małżeńskim, które przeżyły razem co najmniej 50 lat wręczono odznaczenia państwowe.



Złote gody obchodzili: Teresa i Aleksander Gretkowsky z Chmiela, Alicja i Henryk Wrzyszczyk z Ustrzyk Górnych, Cecylia i Jan Frankiewicz z Lutowsk oraz Janina i Józef Ślęczkowie z Dwernika.

By wyrazić uznanie dla trwałości ich małżeństw i rodzin, wójt gminy Lutowska wystąpił z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nadanie parom jubilatów medali „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Odznaczenia te zostały przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego przyznane. Wręczył je wójt Włodzimierz Podyma i przewodniczący Rady Gminy Marek Bajda. Jubilaci otrzymali też listy gratulacyjne i wiązanki kwiatów.

W otoczeniu rodziny i przy symbolicznej lampce szampa wspominali lata młodości i opowiadali anegdoty z życia rodzinnego.

Ewa Kita

ROLETY {WOLNOWISZACZ
W ZABUDOWIE

ŻALUZJE {PIONOWE
POZIOME

SIATKI PRZECIW KOMAROM

SPRZEDAŻ {CZĘŚCI
NAPRAWY

Telefon
013 464 19 12
0 600 29 72 10

PRODUCENT
KARO

Sanok
ul. Jagiellońska 48

BUJAL FILM FOTO

tel. +13 471 14 78, 697 220 195

*wideofilmowanie i montaż
*fotografie do folderów
*fotografie do reklamy

EFS

ZPORR
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego

Gmina Ustrzyki Dolne kończy realizację projektu pn. *Nowe kwalifikacje szansą na pracę – program szkoleniowy dla mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne*, który współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu Państwa w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, Priorytet 2 – Wzmacnianie rozwoju zasobów ludzkich w regionach; Działanie 2.3 – Reorientacja zawodowa osób odchodzących z rolnictwa.

Projekt ma na celu przygotowanie grupy mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne, tj. rolników i domowników, beneficjentów działania 2.3 ZPORR do procesu odchodzenia z rolnictwa. Tym samym projekt pomaga dostosować te osoby do funkcjonowania w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych oraz przygotowuje je do korzystania z szans związanych z poszukiwaniem zatrudnienia poza sektorem rolnym.

Projekt zakłada realizację kursów dla 30 beneficjentów z terenu gminy Ustrzyki Dolne. Wybrano do realizacji dwa moduły szkoleniowe:

- kursy prawa jazdy kategorii C i C+E dla 15 osób (dla tych, którzy posiadają jedynie prawo jazdy kategorii B),
- kursy drwali-operatorów pilarki dla 15 osób.

Realizacja projektu umożliwia beneficjentom ostatecznym:

- przekwalifikowanie się i pozyskanie nowych kwalifikacji zawodowych,
- zwiększenie szans na zatrudnienie poza rolnictwem,
- nabycie wiary we własne siły.

Uczestnicy kursów podkreślają, że nowo nabyte umiejętności w dużym stopniu pomagają im w podejmowaniu decyzji o przekwalifikowaniu się i zmianie zatrudnienia z sektora rolniczego na inny.

Bezpłatne szkolenia pozwoliły dotrzeć do tej grupy osób, które samodzielnie nie mogłyby nabyć nowych kwalifikacji.

Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie

Logo Unii Europejskiej

FIRMA PRODUKCYJNO HANDLOWO USŁUGOWA
Posada Górna ul. Nadbrzeżna 118
38-481 Rymanów Zdrój

tel. (013) 43-56-652, (013) 43-56-120
kom. 0605-674-888, 0601-224-380

BRAMY GARAŻOWE
▪ SEGMENTOWE
▪ UCHYLNE
BRAMY WJAZDOWE
BRAMY PRZEMYSŁOWE
KOTŁY C.O.
OGRODZENIA
BALUSTRADY PAVILONY HANDLOWE
GARAŻE BLASZAKI

ceny konkurencyjne!

promocja na bramy z automatyką do końca maja

Wracamy do tradycji

Bandrów Narodowy i Jałowe to dwie wioski w ustrzyckiej gminie, w których po latach udaje się wracać do tradycji i dawnych zwyczajów. Odrodzenie to następuje dzięki aktywności mieszkających w nich kobiet.



Fot. T. Szewczyk

- Zespół „Zamłynianki” istnieje od 5 lat. Nie tylko przywracamy tradycyjne potrawy i śpiewamy związane z naszym regionem dawne pieśni. Staramy się również o odrodzenie dawnych, czasami niemal zapomnianych zwyczajów – potwierdza sołtyska Jałowego i członkini „Zamłynianek” Danuta Wawryszczuk. - Nasi rodzice, dziadkowie na Niedzielę Palmową sami robili palmy i my wróciliśmy do tego.

Palmy są osadzone na długich kijach. Ozdabia się je baziarnymi wierzbowymi, barwinkiem, różnymi gatunkami suchych traw oraz zasuśniętymi kwiatami i kwiatami z bibuły.

Przed Niedzielą Palmową kobiety z Jałowego zbierają się w świetlicy wiejskiej i razem pracują nad swoimi palmami. Później też razem idą je poświęcić w swoim kościele. Co roku jedną z ich palm ksiądz bierze do kościoła parafialnego w Jasieniu i tam stawia przy grobie Pana Jezusa.

- Cieszy nas to, że coraz więcej mieszkańców naszej wioski święci palmy, które nie zostały kupione w sklepie czy na targu, ale zrobione przez siebie – dodaje D. Wawryszczuk.

a. z.

Trujące piękne

Wśród pojawiających się wczesną wiosną kwiatów są takie, które łatwo zauważyć, gdyż cieszą nasze oczy swoim wyglądem. Trzeba jednak pamiętać, że piękne rośliny bywają też czasem trujące.



Fot. A. Bujalski

Śnieżyca wiosenna (*Leucojum vernum*) - należy do rodziny amarylkowatych. Rośnie w stanie dzikim w środkowej i południowej Europie (z wyjątkiem obszaru śródziemnomorskiego). Jej nazwa *leucojum* pochodzi od greckich słów *leuco* i *ion*, oznaczających biały fiolek. Jest to jedna z najwcześniejszych kwitnących na wiosnę roślin.

Śnieżyca wiosenna występuje zwykle w dużych populacjach, liczących od kilkuset do kilku tysięcy roślin. W Polsce rośnie w Sudetach i Karpatach, a szczególnie obficie w Bieszczadach na wysokości 530-1180 m n.p.m. Można ją spotkać na poloninach w bardziej wilgotnych miejscach. Jako roślina typowo reglaowa poza terenami górskimi występuje rzadko.

W Bieszczadach na terenie Nadleśnictwa Lutowska utworzono rezerwat o nazwie „Śnieżyca wiosenna w Dwerniczku”, w którym kwiat ten jest głównym przedmiotem ochrony. Na powierzchni 4,94 ha ochroną objęto bardzo bogate stanowisko śnieżycy wiosennej w odmianie karpackiej. Ten rezerwat - położony na prawym brzegu Sanu w uroczysku zakolu rzeki na obszarze terasy zalewowej - jest objęty zakazem wstępu. Śnieżyca wiosenna w porze kwitnienia pokrywa tam całą łąkę wspaniałym białym lanem.

Jest to również roślina trująca, gdyż zawiera alkaloidy: leukoinę i galantaminę. Galantamina wykorzystywana jest do wyrobu leku, który stosuje się w zwalczaniu ośpienia starczego oraz w chorobie Alzheimera. Usprawnia też pamięć u osób zdrowych.

E. Marszałek